Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po połudn. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 137. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 19 czerwca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

100.000 złotych nagrody

za schwytanie zabójcy.

W sobotę wieczorem ogłoszono następujące obwieszczenie ministerstwa spr. wewnętrznych: **Wyznacza się nagrodę 100.000 zł każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia lub ujęcia sprawcy mordu dokonanego 15 czerwca br. przy ul. Foksal w Warszawie na osobie ministra spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego.**

Rysopis zabójcy.

Ustalony rysopis sprawcy zabójstwa jest następujący: Lat około 25, wzrost około 170 cm, szczupły, twarz pociągła o wyrazie inteligentnym, bez zarostu, bez znaków szczególnych, Blondyn, włosy zaczesane do góry, twarz opalona. Ubrany w dość długie palto, jasne, zielonawe i beżowy jasny kapelusz. Palto to i kapelusz zostały porzucone przez zamachowca na klatce schodowej 6-go piętra w domu przy ul. Okólnik 5. Jak z tego wynika, zamachowiec przed dokonaniem zamachu opuścić musiał dom, w którym zamieszkiwał, w wyżej opisanym kapeluszu i palcie, następnie po porzuceniu ich przez czas jakiś przebywał na mieście bez kapelusza i palta i tak prawdopodobnie po pewnym czasie powrócił do domu.

Co dotąd ustaliło śledztwo.

Korespondent warszawski „Dziennika Bydgoskiego" telefonuje:

Władze sądowo-śledcze z największą energją prowadzą w dalszym ciągu śledztwo. Pierwiastkowe dochodzenia ustaliły przebieg zbrodni i sposób ucieczki sprawcy. Są to nowe szczegóły, dotychczas nieznane, które podajemy poniżej:

Zbrodniarz po dokonaniu morderstwa **wyszedł spokojnym krokiem** z bramy domu, w którym się mieści Klub Towarzyski, następnie przeszedł między stojącemi na jezdni samochodami na drugą stronę ulicy Foksal i skierował się w stronę Nowego Światu. **Prawą rękę z rewolwerem trzymał na piersi pod płaszczem.** Gdy zbrodniarz znalazł się niedaleko ulicy Kopernika, rozpoczął się pościg. Woźny poselstwa japońskiego które znajduje się niemal w sąsiedztwie **zabiegł zbrodniarzowi drogę.** Wówczas to sprawca **oddał do niego kilka strzałów i rzucił jakąś paczkę.** Był to **materjał wybuchowy.** Eksplozja na szczęście nie nastąpiła. Uchodząc przed pościgiem skręcił w ulicę Szczyglą i wpadł następnie do narożnego domu przy ul. Okólnik. W domu tym na klatce schodowej 6 piętra **zdjął palto i kapelusz i sam oddalił się przez nikogo niespostrzeżony.**

Masowe aresztowania

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Po opieczętowaniu wszystkich lokali obozu narodowo-radykalnego w Warszawie i w miejscowościach podwarszawskich oraz zamknięciu redakcji „Sztafety" nastąpiły aresztowania wśród członków obozu. Dotychczas przebywa w areszcie powyżej stu osób z czołowym przywódcą obozu **Mosdorfem** na czele. (r)

Warszawa, 18. 6. godz. 9,30 rano. Aresztowania przeniosły się ze stolicy na cały kraj. Dokonywane są one, według **przepuszczonych przez cenzurę informacyj pism prorządowych warszawskich,** wśród członków endecji, narodowych socjalistów, obozu radykalno-narodowego i komunistów, a we Lwowie **także wśród Ukraińców.** Ujęto podobno najczynniejszych działaczy tych ugrupowań.

Wczorajsza rada ministów miała powziąć uchwałę

o ustanowieniu obozów koncentracyjnych.

Uchwała ta oficjalnie jeszcze nie została opublikowana, lecz wywołała już żywą radość w prasie sanacyjnej, która wita ją jako „doniosłe posunięcie rządu". Prasa ta spodziewa się, że „poza nawiasem życia w państwie znajdą się wszyscy warcholi i oczyści się atmosfera jadu". Obozy koncentracyjne otworzą rzekomo nową kartę w dziejach Polski... **(Wiadomość ta potwierdza się** zob. Ostatnie wiadomości).

Dzisiaj od samego rana na ulicach Warszawy ruch ogromny. Przybywają delegacje z całego kraju. Przyjechali wszyscy wojewodowie, wyżsi urzędnicy wojewódzcy i liczni prezydenci miast. Nowy Świat zamknięto. Przy trumnie piętrzą się stosy wieńców. Porządku w mieście pilnują **wzmocnione oddziały policji.**

Dziś pogrzeb.

W dniu dzisiejszym w poniedziałek od rana odbywać się będzie składanie wieńców, zaś o godz. 9.30 odprawione zostało **nabożeństwo żałobne,** które celebrował ks. kard. Kakowski. W nabożeństwie wziął udział rząd w pełnym składzie i korpus dyplomatyczny. Wstęp do kościoła miały tylko delegacje oraz osoby, posiadające karty wstępu.

Po nabożeństwie **kondukt żałobny poprowadził biskup polowy ks. Gawlina.** Wzdłuż ulic, aż do dworca głównego ustawione będą szpalery członków organizacyj umundurowanych. Pogrzeb odbywa się z honorami wojskowemi **Marsz. Piłsudski wezwał do siebie szefa gabinetu płk. Sokołowskiego i osobiście wydał decyzje co do pogrzebu z pełnemi honorami wojskowemi.**

Pociąg żałobny odjedzie z Warszawy o ogdz. 13, zatrzymując się po drodze do rodzinnego miasta ministra, **Nowego Sącza,** siedem razy na poszczególnych stacjach, na których delegacje będą składać hołd zmarłemu.

Premjer Kozłowski ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował prof. Leona Kozłowskiego ministrem spraw wewnętrznych z jednoczesnem utrzymaniem stanowiska premjera rządu. (r)

Generał Górecki ostrzega...

O godz. 12 w południe na placu marsz. Piłsudskiego odbyła się wielka manifestacja ku czci śp. zmarłego. Do zebranych tłumów przemówił imieniem Federacji Obrońców Ojczyzny gen. Górecki. Po scharakteryzowaniu sylwetki zmarłego, gen. Górecki zapewnił zebranych, iż rząd ukróci wszelkie poczynania wichrzycielskie. Złożył on następnie cenne oświadczenie, że **rząd zwalczać będzie wszelkie wystąpienia bojówek z jakiejkolwiekby strony one pochodziły.**

Jest to pośrednia odpowiedź na pożałowania godne wybryki młodzieży sanacyjnej, która w krytycznym dniu zabójstwa wystąpiła na ulice i wzbudzając niepokój i gwałt, chciała już dyskontować zabójstwo na swoją korzyść przeciwko innym ugrupowaniom.

Po przemówieniu gen. Góreckiego uformował się **pochód organizacyj wojskowych i organizacyj sanacyjnych,** który przeszedł śródmieściem, rozwiązując snę na placu Unji przy pomniku Lotników. Przed kościołem św. Krzyża maszerowano na baczność i pochylano sztandary.

Po odprawieniu rannych Mszy św. kościół Świętokrzyski przez cały dzień był otwarty dla publiczności, która chciała zobaczyć leżącego w otwartej trumnie ministra. Porządek zaprowadzony był wzorowy tak, iż tysiące mogły oddać hołd zmarłemu bez ścisku i długiego wyczekiwania. Ciało zmarłego spoczęło na wysokim katafalku, obitym purpurą wśród świateł, zieleni i wieńców. Cały kościół przybrany był kirem. U trumny pełniła straż policja w hełmach i w całym rynsztunku oraz Korpus Ochrony Pogranicza. Obok trumny leżała nowa czapka generalska zmarłego.

Do późnego wieczora kościół był odwiedzany przez mieszkańców stolicy.

*

Obradujący dnia tego w stolicy **zjazd Legjonu Młodych** miał wyjść na ulicę aby zademonstrować przeciwko zbrodni zabójstwa ministra, ale **władze nie zgodziły się na to,** aby nie dopuścić do jakichkolwiek zajść ze strony obozu radykalnego, który po piątkowych ulicznych ekscesach Legjonu szukałby odwętu.



Ś. p. minister Pieracki w otwartej trumnie.

Słuszna uwaga „Czasu"

Z sensacyjnem żądaniem występuje krakowski sanacyjny „CZAS" (konserwatywny), który po śmierci Pierackiego wysnuwa wniosek konieczności **zdwojenia i potrojenia wysiłków rządu nad zwalczaniem kryzysu.** Przedłużanie się kryzysu, niedostateczna energja rządu w kierunku jego zwalczania, powoduje **wzrost wszelkiego rodzaju radykalizmów.** To jest moment, który wywołuje szczególny ferment niezadowolenia. Dobra polityka gospodarcza jest nieodzownym warunkiem skutecznego zwalczania radykalnych nastrojów w społeczeństwie, tłumienia u źródła podniecenia i niespokojnej atmosfery, stabilizacji politycznej.

W konkluzji domaga się „Czas" **bardziej energicznej i sprawnej polityki gospodarczej rządu.** (r.)

Awans i wysoki order po śmierci.

Warszawa, 18. 6. (PAT.) W niedzielę o godz. 4 po południu odbyło się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów, na którem m. in. z inicjatywy P. Prezydenta Rzplitej i na podstawie opinji kapituły Orła Białego rada ministrów uchwaliła wniosek o odznaczenie śp. **generała brygady i ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego orderem Orła Białego** za istotne i wybitne zasługi, położone w pracy nad odzyskaniem i nad utrwaleniem niepodległości.

Manifestacje żałobne w Warszawie.

W stolicy panuje poważny, skupiony nastrój. Urzędnicy, policja i KOP przywdziali już na znak żałoby opaski. Po ubolewania godnych ekscesach młodzieży sanacyjnej, urządzonych bezpośrednio po zamachu, a skarconych bardzo

stanowczo przez policję, do żadnych nowych zajść nie doszło. **Władze policyjne zakazały wszelkich demonstracyj, zapowiadając, że będą likwidowane z całą surowością i energją.**

Zmiana nazwy ulicy Foksal.

W ub. sobotę stolica oddała hołd pamięci ministra. Domagająca się już oddawna zmiany nazwa ul. Foksal, pochodzącej z czasów rosyjskich, doczekała się, iż otrzymała nazwę **Bronisława Pierackiego.** Stało się to w obecności licznych organizacyj b. wojskowych, przysposobienia wojskowego i organizacyj społecznych. Po przemówieniu prezydenta miasta Kościałkowskiego, zawieszono nową tablicę.

Dwie odezwy.

W niedzielę ukazały się na murach miasta dwie odezwy. Prezydent miasta w odezwie potępił mord w słowach, iż **„zbezczeszczono Boga — zabijając człowieka, zbezczeszczono Ojczyznę — zabijając ministra“.** Wzywał następnie ludność stolicy do tłumnego udziału w manifestacjach pogrzebowych. Drugą odezwę wydały organizacje sanacyjne.

Pogłoska.

Utrzymuje się pogłoska, że w czasie wczorajszej rozmowy z marszałkiem Piłsudskim **min. Goebbels miał zaproponować spotkanie Piłsudskiego z Hitlerem.** Goebbels prosił, żeby spotkanie to odbyło się jak najprędzej.

Jak słychać, na tę propozycję Goebbels nie otrzymał stanowczej odpowiedzi.

Wypadek kolejowy pod Częstochową.

Częstochowa. Ostatni wagon pociągu **osobowego, kursujący między Kielcami a Częstochową na 4 km pod Częstochową na ostrym zakręcie przed mostem uległ wykolejeniu i wpadł do rzeki,** pociągając za sobą wagon, który również uległ wykolejeniu. Cztery osoby są ciężko ranne.

Kara śmierci w Austrji.

Wiedeń, 18. 6. (PAT). „Wiener Ztg.“ donosi, że rada ministrów uchwaliła ustawę o zaprowadzeniu **kary śmierci w zwyczajnem postępowaniu sądowem.**

Zwycięstwo Wajsówny w Wrocławiu.

W niedzielę odbyły się w Wrocławiu **wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskiej rekordzistki Wajsówny.** W rzucie dyskiem Wajsówna zajęła pierwsze miejsce, osiągając wynik 39,68 mtr. Polka była wyraźnie zmęczona całonocną podróżą. Drugie miejsce zajęła Niemka **Braun-Müller,** uzyskując 34,60 mtr.

W rzucie kulą słynny miotacz czeski Doudá osiągnął 15,49 mtr.

Bokserzy niemieccy w Polsce

Niemiecka drużyna bokserska walczy w listopadzie br. przeciwko Polsce, przedtem jednak, 28 października stoczy mecz z reprezentacją Italji.

Polacy na regatach żeglarskich w Visby.

W sobotę po południu odbył się w Gdyni start łodzi do regat Gdynia — Visby, organizowanych przez Yacht Klub Polski dla yachtów własnych i klubów zaprzyjaźnionych.

Start odbył się przy pięknej pogodzie. Dla bezpieczeństwa yachtów dowódca floty wysłał do brzegów Szwecji okręt Smok.

Goebbels walczy z „zrzędami, popsujami i krytykomanami“.

Berlin, 17. 6. (PAT) Na wiecu w Freiburgu minister Goebbels, polemizując z kołami defetystycznemi, oświadczył, że sytuacja, w jakiej znajdowały się Niemcy w chwili objęcia władzy przez narodowych socjalistów **była następstwem polityki dawnych rządów niemieckich** i że rząd obecny nie może być za nią odpowiedzialny. Francja ustąpi — mówi Goebbels — gdy przekona się, że jej polityka obecnie już nie działa.

Wspominając o moratorjum transferowem, minister zaznaczył, że w kwestji zaciągniętych przez dawny rząd Rzeszy, rząd narodowo-socjalistyczny **ma odwagę mówić prawdę** (czytaj: nie płacić — red.) **nie tylko własnemu narodowi, lecz również zagranicy.** Zagranica musi mówić, do czego doprowadziła polityka reparacyj.

Obniżenie zarobków robotniczych w Niemczech jest według ministra zupełnie zrozumiałe, gdyż chodziło o zatrudnienie 4 miljonów bezrobotnych.

W obecnej chwili znajdujący się w stanie wojny przeciwko kryzysowi, który tylko wówczas przyniesie zwycięstwo, jeżeli cały naród niemiecki to zrozumie i będzie gotów do ofiar. Rząd Rzeszy postara się o to, aby sfery posiadające złożyły ze swej strony ofiarę. (Przemówienie to jest potwierdzeniem faktu, że w Niemczech sytuacja pogarsza się coraz bardziej — red.)

Bandyci w Mandżurji.

Charbin, 18. 6. (PAT). W odległości 25 mil na zachód od Kailinu bandyci wykoleili pociąg wojskowy. Wywiązała się zaciekła walka, w trakcie której zabitych zostało 4 bandytów oraz 2 funkcjonarjuszów kolejowych. 2 żołnierzy jest rannych.

„Maksym Gorkij“ lata.

Moskwa, 18. 6. (PAT). Dziś odbyła się pomyślnie pierwsza próba 40-minutowego lotu największego samolotu „Maksym Gorkij“.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 18. 6. (Telefonem od własnego korespondenta). **Dziennik Ustaw ogłosił dzisiaj dekret Pana Prezydenta Rzplitej ustanawiający obozy izolacyjne. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Na podstawie tej ustawy władze administracyjne będą upoważnione od odosobnienia jednostek zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.**

Dekret nie podaje miejscowości, w których urządzone być mając obozy „izolacyjne“, lecz prywatnie wymienia się trzy miejscowości, których jednak nie podajemy **ze zrozumiałych względów.**

—::—

„Nazi“ twierdzi, że Dollfuss ogląda się za możliwościami ucieczki.

Wiedeń, 17. 6. (PAT) Zbiegły z Austrji przywódca narodowych socjalistów Alfred Frauenfeld wygłosił w radjo bawarskiem odczyt, w którym m. in. powiedział, że posiada w swoich rękach **list przywódcy legitymistów** austrjackich posła Wiesnera, wystosowany do wybitnego zagranicznego męża stanu, w którym to liście zawarte są **propozycje co do ukrycia się rządu zagranicą na wypadek,** gdyby socjaliści dokonali zamachu stanu w Austrji. Poseł Wiesner oświadcza w „Reichspost“, że **list, na który się Frauenfeld powołuje, jest falsyfikatem.**

Zamach w Kłajpedzie.

Królewiec, 17. 6. (PAT) Na dworcu towarowym w Kłajpedzie zamierzano dokonać zamachu bombowego, który jednak nie powiódł się. Jeden z robotników znalazł na dworcu **bombę długości około 30 cm. zakończoną z jednej strony śmigłem a z drugiej lontem.** Lont był prawie całkowicie zwęglony. Przewody telefoniczne, łączące z miastem **były przecięte.** Policja aresztowała dwie osoby. **Zamachowi przypisuje się znaczenie polityczne.**

Ustąpienie ambasadora Nadolnego.

Załamanie się spekulacji niemieckiej na sojusz z Rosją.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 18. 6. Według doniesień z kół miarodajnych ambasador niemiecki w Moskwie von Nadolny zgłosił przed paru dniami prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta. Ambasador Nadolny został przeniesiony w stan rozporządzalności. Ustąpienie Nadolnego było dotychczas trzymane w tajemnicy. Ambasador ustępuje ze służby dyplomatycznej wobec zasadniczej różnicy zdań z rządem w sprawie polityki wschodniej. Bezpośrednią przyczyną dymisji miała być różnica zdań w sprawie paktu bałkańskiego, zaproponowanego przez Z. S. R. R. i odrzuconego przez Niemcy.

Nadolny jest uważany za męża zaufania prezydenta Hindenburga i cieszy się wielką sympatją pewnych kół Reichswehry.

Ustąpienie Nadolnego jest równoznaczne z załamaniem się linji politycznej, wysuniętej przez sojusz rosyjsko-niemiecki w Rapallo. Specjalnie niezadowoloną jest z tego stanu rzeczy Reichswehra, która na podstawie wskazań gen. Seeckta wierzy w skuteczność wojny rewanżowej jedynie u boku Sowietów.

Wielka manifestacja katolicka w Brzozie.

Ks. biskup Laubitz poświęcił kamień węgielny nowego kościoła w obecności kilku tysięcy wiernych.

Bydgoszcz, 18 czerwca.

(n) Od dnia uroczystości poświęcenia pomnika poległych powstańców, który to pomnik powstał z inicjatywy byłego komisarza obwodowego **p. Franciszka Sikorskiego,** miejscowość wycieczkowa Brzoza pod Bydgoszczą, nie widziała tak wielkich tłumów, jak na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego nowego kościoła. Trzema pociągami nadzwyczajnemi z Bydgoszczy przybyło około 1300 gości, dwa razy tyle zjechało z powiatu wozami żniwnemi i innemi środkami masowej lokomocji. Plac przed kościołem zaroił się kilkatysięcznym barwnym tłumem różnych organizacyj społecznych, kółek rolniczych, włościanek, członków bractw kurkowych i ochotniczych straży pożarnej z Koronowa, Fordonu i Solca, dziatwy szkolnej z chorągiewkami itd. Na miejscach honorowych ujrzeliśmy całe ziemiaństwo Ziemi Bydgoskiej, naszą generalicję i wielu oficerów. Jako zastępca Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybył **gen. Osiński.** Przeszedł on szeregi wyciągniętych w sznur towarzystw, odbierając raport od komendanta powiatowego Związku Strzeleckiego por. Krymskiego z Solca. Gen. Osiński złożył także wieniec na grobie poległych powstańców, dołączając go do stosu innych wieńców od towarzyszów broni i wdzięcznego społeczeństwa. **Wieńców złożono razem 112.**

Uroczystości **religijne trwały przeszło dwie godziny.** Księdza bisk. Laubitza powitało zgromadzone duchowieństwo, wśród którego zauważyliśmy trzech księży kanoników: Jaruszewskiego z Dóbrcza, Stepczyńskiego i Schulza z Bydgoszczy. Orszak duchowny wprowadzono pieśnią „Kto się w opiekę“.

Ks. kan. Stepczyński w przemówieniu wstępnem podkreślił, że miejsce to **staje się historycznem wskutek budowy kościoła, tak jak historycznem wydarzeniem była krwawa walka na tem właśnie miejscu. Walka o wolność Ojczyzny była jednocześnie walką o wolność religji katolickiej,** gdyż Niemcy pozwolili katolikom jedynie na wybudowanie kaplicy. **Dzisiaj jest inaczej! Naprawiona została krzywda, jaką wyrządziły katolikom władze zaborcze.** To że władze państwowe dziś usilnie popierają budowę kościoła, jest dowodem, iż prądy, starające się wywołać rozdźwięk między religją panującą a państwem, osłabły.

Ks. arcyb. Laubitz w dłuższych wywodach przedstawił rolę Kościoła i Państwa: **„Bez wiary świętej nie zbudujemy silnej Polski!** — powiedział. — Staroście bydgoskiemu i dobrodziejom kościoła podziękował ks. biskup za ich „mądrą i dobrą myśl“ i życzył im, aby doczekali się szczęścia w Ojczyźnie. Pod koniec udzielił ks. biskup błogosławieństwa swego wszystkim tym, którzy ręki przyłożyli do zbożnego dzieła.

Po ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego **budowniczy p. Juljan Jarocki** wmurował zalutowaną szczelnie puszkę **z aktem erekcyjnym,** z którego treści wynika, iż **Rada Powiatowa** złożyła na budowę 25.000 zł, **rada miejska Bydgoszczy podarowała nowej parafji 16 morgów łąki,** a ofiarne społeczeństwo nie skąpiło swych darów. Nadmienia się, że **ks. proboszcz Laczkowski z Przyłęk** ofiarował 5.000 zł, znany zaś przemysłowiec bydgoski **p. Józef Zawitaj** dzwon, ulany z rozbitego pomnika cesarza Wilhelma I.

Od siebie dodajemy z satysfakcją, że oto za urzędowania obecnego starosty powiatu bydgoskiego **dr. Józefa Nowaka** naprawiono krzywdę, jaką za czasów dawnej Rzeczypospolitej starostowie **polscy** wyrządzili Ziemi Bydgoskiej, **niemcząc ją!** Dwadzieścia wsi dawniejszego starostwa bydgoskiego naokoło Brzozy zostało przez polskich wielmożów zaludnionych ewangelickimi przybyszami, Nie było więc dla kogo budować świątyń katolickich w tych stronach. **Katolicy,** osadnicy z różnych stron Polski, **zwłaszcza z Małopolski i urzędnicy,** sprowadzili się tu po roku 1920 i oni muszą „odrobić“ to, co szlachta zaniedbała.

Zmiana granic naszych miast i powiatów.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Ogłoszone zostało rozporządzenie o zmianie granic szeregu powiatów i miast **w województwie pomorskiem i poznańskiem.** I tak w województwie pomorskiem zniesiono granice powiatów: chełmińskiego, toruńskiego, chojnickiego i kościerskiego, chojnickiego i tucholskiego, działdowskiego i lubawskiego, grudziądzkiego i brodnickiego, kościerskiego i starogardzkiego, lubawskiego i brodnickiego, starogardzkiego i chojnickiego, świeckiego i tczewskiego, świeckiego i tucholskiego i sępolińskiego, tucholskiego i starogardzkiego oraz wąbrzeskiego i brodnickiego. Zmieniono również granice **miasta Grudziądza.**

W województwie poznańskiem zmieniono przedewszystkiem **granice Bydgoszczy i Gniezna** oraz powiatów: wągrowieckiego, gnieźnieńskiego, mogileńskiego, wrzesińskiego i żnińskiego. (r)

Kpt. Tadamasa Symanuki.

Na czem polega siła Japonji?

Syn kraju kwitnącej wiśni o duchu swej ojczyzny.

Coraz bardziej nad dziejami świata ciąży widmo Wielkiej Japonji. Do międzynarodowej rozgrywki o władzę nad oceanami i kontynentami przystąpił partner, mający potężne szanse. Partner z Dalekiego Wschodu zakryty jest przed nami mgłą tajemnicy. Na czem polega wielkość i siła Japonji — oto pytanie, cisnące się na usta wszystkich, którzy



Kpt. TADAMASA SYMANUKI
oficer wojsk japońskich, przebywający w 4 pułku lotniczym w Toruniu, gdzie przebywa już przeszło 2 miesiące na studjach lotniczych.

doceniają znaczenie dla świata „żółtego niebezpieczeństwa".

Kluczem do rozwiązania tej zagadki może się stać poznanie ducha narodu, zamieszkującego kraj kwitnącej wiśni. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy naszym Czytelnikom podać to, co o „Duchu Japonji" powiedział w Toruniu przebywający od 2 miesięcy na stage'u w tamtejszym 4 pułku lotniczym kapitan armji japońskiej Tadamasa Symanuki.

Nie będę mówił o zwykłych popularnych wiadomościach, tyczących się Japonji, lecz chciałbym poruszyć **zagadnienia charakteryzujące duchową stronę mego kraju.** Historja Japonji posiada bardzo oryginalne rysy, których się nie spotyka u żadnego innego narodu. Po pierwsze **Japonja od blisko trzech tysięcy lat, ani razu nie podlegała obcemu mocarstwu, a więc ani razu nie była zwyciężoną.** Po drugie Japonja była oddzielona od Kontynentu Azjatyckiego morzem, z łatwością mogła utrzymać tę niezależność i przez to właśnie **ludność jej z bardzo małym wyjątkiem odznacza się niespotykaną czystością rasy.**

Z tego powodu cały naród japoński, sięgający dziś liczebnością około dziewięćdziesięciu miljonów, w ciągu oznaczonego wyżej odstępu czasu — trzech tysięcy lat — faktycznie rozwinął się niejako z jednej rodziny.

Stąd też wynikło, że przodkowie naszego Cesarza są zarazem przodkami każdej z osobna rodziny japońskiej, a temsamem przodkami całego naszego narodu.

Nie ulega wątpliwości, że przy takich warunkach musiała się wytworzyć **nadzwyczaj mocna i wyjątkowa wprost jedność rasowa oraz łączność rodzinna w całym narodzie.**

Tego ducha łączności narodowej już nietylko zachowywała, lecz stopniowo wzmacniała — bohaterska i opromieniona blaskiem historja Japonji, nie zakłócona ani jednem poważniejszem niepowodzeniem na przestrzeni kilku tysięcy lat.

Historyczna ciągłość Japonji ustaliła i ostatecznie ustabilizowała wspomnianą już wyżej nadzwyczajną łączność narodu.

Śmierć raczej niż hańba.

Muszę również kilka słów powiedzieć o zwyczaju **„harakiri"**, ponieważ w Europie często mi się zdarzyło słyszeć pytanie na ten temat.

Jasna rzecz, że **śmierć dla nas nie jest lżejszą, aniżeli dla innych ludzi.** Jakżeż więc się zdecydować na ten ciężki krok?

Samobójstwo przez harakiri jest jak gdyby symbolem najwyższego uduchowienia. Dlatego też „harakiri" może mieć miejsce tylko w dwóch wypadkach: 1) dla zmazania winy w postaci samoofiary i 2) w obronie oraz dla restytucji honoru.

Uważano u nas zawsze, że dostać się do niewoli — to największa hańba, w porównaniu z którą śmierć jest jedyną koniecznością.

W tem właśnie przejawia się duch Japonji, który jest logicznym wynikiem naszej jedności.

Kultura Japonji.

Taki światopogląd w sposób równie dobitny odbija się na całej kulturze japońskiej.

Naprzykład według naszego mniemania, **gdy się rodzi dziecko, absolutnie nie może być obojętnem, pod czyją opieką ono się wychowuje.**

Przy piersi kochającej matki, staje się ono mocnym i uczciwym człowiekiem, natomiast u macochy może stracić łatwo te wszystkie zalety, jakie posiadało od urodzenia.

Przytoczę tu chociażby **przykład, porównując Chiny z Japonją.**

Historja Chin jest jednem pasmem rewolucyj i przewrotów.

Przeciwnie znów — **historja Japonji podobna jest do kochającej matki, wychowującej drogiego jej sercu — syna.**

W tem tkwi głęboka różnica pomiędzy Japonją a Chinami!

Zaledwie lat temu siedemdziesiąt Japonja była zupełnie nieznaną Europie, więc niema nic dziwnego, że nawet w dobie obecnej nie wszyscy doceniają należycie poziom kultury Japonji.

Jeszcze prawie siedemdziesiąt lat temu, Japonja była Europie nieznaną i oczywiście wtedy **cywilizacja zewnętrzna Japonji była bardzo opóźniona i pozycja jej światowa była mało znacząca.** Do tej zewnętrznej cywilizacji Japonji, tak różniącej się od europejskiej, niektórzy cudzoziemcy wyrobili sobie fałszywe pojęcie o kulturze wewnętrznej Japonji. Mojem zdaniem **kultura wewnętrzna Japonji stała na tak wysokim poziomie, jakiego nie osiągnęło żadne prawie inne państwo.** Opierając się na tej mocnej podstawie duchowej, mogła **Japonja przyswoić sobie oraz przystosować do swoich potrzeb, w tak krótkim stosunkowo czasie, cywilizację europejską.**

Zupełnie odrębną cechą ducha Japonji jest to, że **chętnie przyjmuje i w przyszłości przyjmować będzie wszystko to, co jest dobre — i jedynie tylko to, co dobre,** niezależnie od tego, kto daje jej te wzory do naśladowania.

W swoim czasie przejęła Japonja od Chin bardzo wiele cennego, lecz nie przejęła rewolucyj i przewrotów.

Jaki jest japończyk?

Na podstawie powyższego pragnę określić, **co to jest duch Japonji.** Przedewszystkiem zacznę od światopoglądu Japończyka. Japończyk nie uważa siebie za coś odrębnego, lecz przeciwnie, widzi swoją **łączność z ogólno-światowem życiem już nietylko w przestrzeni, ale i w czasie.** Uważa siebie za ogniwo w łańcuchu, który jest łącznikiem między nim a przodkami i potomkami jego, stara się wypełniać wolę przodków i dawać trwałe podstawy moralne swoim potomkom, za których bierze na siebie odpowiedzialność. Dlatego też **Japończyk nie żałuje swego życia dla Ojczyzny, która jest jego wielką rodziną,** gdyż klęska, jako rezultat jego słabości duchowej, byłaby równocześnie klęską i nawet zgubą wszystkich jego przodków, okrywając zarazem hańbą wszystkich przyszłych jego potomków.

Nie należy jednak przypuszczać, że Japończyk jest całkowicie pochłonięty uczuciem patrjotyzmu czy nawet szowinizmu i że wszystko, co obce, jest przez niego odrzucane.

Nie tylko prawo przodków nakazuje mu uczucia humanitarne, w jak najszerszym zakresie, lecz i **zasada powszechności człowieczeństwa, niezależna od ciasnego nacjonalizmu.**

Prawo przodków właśnie nakazuje mu brać udział w sprawach ogólno światowych, a nie stać na uboczu.

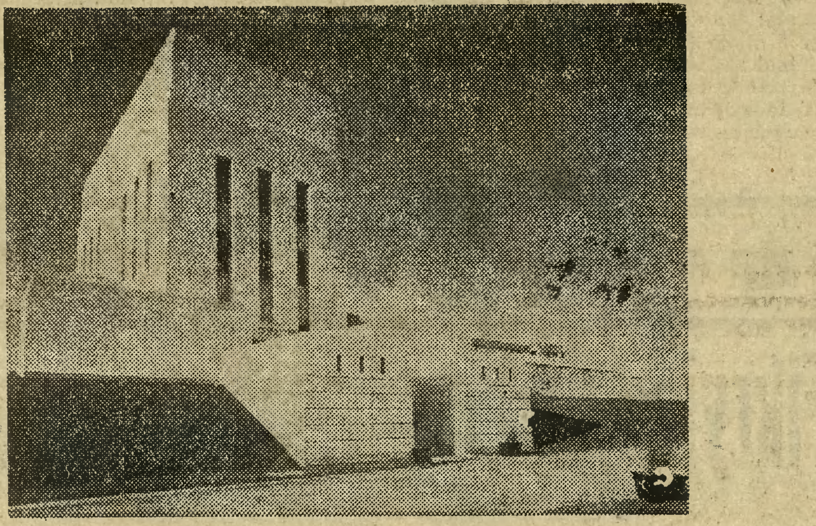
Od trzech tysięcy lat tradycyjny nakaz duchowy daje kierunek całemu narodowi japońskiemu, aby się zawsze kierował sprawiedliwością i ofiarnością. **Wojna przeciwko Rosji w 1904 roku wykazała tę sprawiedliwą ofiarność narodu japońskiego.**

Politvka Japonii.

Polityka wielu państw ma na celu tylko własny zysk i wygodę. Podobna jest ona do linji krzywej, lub do koła, gdzie kierunek w każdym poszczególnym punkcie ciągle się zmienia i w najlepszym wypadku można wrócić do punktu wyjściowego.

Polityka Japonji nie idzie po linji krzywej. Jest ona prostolinijna i zachowuje stale niezmienny kierunek, uświęcony wielo-

Modernizacja Londynu.



Fotografja nasza przedstawia świeżo wykończony gmach londyńskiej administracji wodociągów. Jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, metropolja imperjum brytyjskiego w ostatnich paru latach modernizuje się z zdumiewającym rozmachem. Znikł zupełnie cały szereg starych rozległych dzielnic Londynu, a na ich miejsce powstały nowoczesne imponujące gmachy oraz piękne domy mieszkalne.

Olga Wolbryk. (45

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Kostja...

Słowo to uleciało jak tchnienie. Ostatni, bezsilny okrzyk trwogi z ust konającej.

— Ciotko Maryno, wytrwaj... Mój brat czeka na ciebie...

Hrabina Klaudja Streborn odrzuciła głowę w tył. Smuga światła z okna padła na jej bladą twarz. Ponure, czarno podkrążone oczy mężczyzny zdawały się wpijać w jej rysy.

Poczem chwiejnym krokiem cofnął się w głąb izby.

Drzwi przysionka nie były zamknięte. Pół wsi wtłoczyło się do zimnej klasy szkolnej, słabo rozjaśnionej migotliwym płomyczkiem dopalającej się łojówki.

— Towarzyszu, przyprowadzamy wam żonę — rzekł jeden z żołnierzy.

Nastała taka cisza, jak gdyby wszyscy powstrzymywali oddech. Ale Klaudji Streborn zdawało się, że tętno wszystkich tych serc jednoczy się w jeden potężny huk.

Żołnierz mówił dalej:.

— Przywozi wam też odrazu bratanka, Konstantego Sacharowa!

— Bratanka...? Nie znam żadnego — z trudem, urywanym głosem wykrztusił nauczyciel.

Jego szaro-biała ręka, chuda jak u szkieletu, wpiła się między guziki szarej bluzy.

Jakaś kobieta krzyknęła — ze strachu, z litości. Tłum się ożywił. Ozwały się głuche pomruki.

— Czemu ona nic nie mówi? Czemu stoi jak drewniana figura? Czemu teraz przymknęła oczy i stała się bielsza od kafli pieca?

—Zdjąć chustkę..

Chrapliwie wydarły się te słowa z zaciśniętej krtani nauczyciela.

Konstanty rozwiązał mocno zaciśnięty węzeł grubej chustki. Opadła. Powoli, ciężko. Bladą, delikatną twarz o szlachetnych rysach okalała już tylko lekka barwna szmatka.

— Włosy chcę zobaczyć... włosy...

Dreszcz przebiegł Klaudję Streborn. Jakaś kobieta podeszła do niej, zerwała jej z głowy ten kolorowy strzęp.

Jasne włosy spłynęły na ramiona Klaudji Streborn, otulając ją jakby płaszczem. Były zmierzwione i zaniedbane, lecz w skąpem świetle łojówki zamigotały srebrzyście.

Nauczyciel wstał, uczynił parę kroków naprzód, powłócząc prawą nogą. Usta jego poruszyły się, jak gdyby chciał coś powiedzieć. Piszczele rąk wysunął przed siebie, jak gdyby chciał dotknąć tych włosów. Ale były to tylko bezsilne próby, i tylko ostre gardlane dźwięki dały się słyszeć w izbie.

— I co... towarzyszu? Czy kobieta ta jest waszą żoną?

Głos żołnierza brzmiał nieufnie i niecierpliwie.

— Ta kobieta... ta kobieta...

Niby drzewo podcięte Konstanty padł na kolana, objął rękoma wychudłe nogi w wysokich butach z cholewami, gorące młode usta przyciskając do lodowato zimnej, kościstej ręki.

— Chociaż cię oszukała, wuju Osypie... wybacz jej. Przez rany Chrystusa Pana, wybacz! Ona odpokutuje swoją winę, będzie ci posłuszna, zrobi wszystko, czego od niej zażądasz! Bóg wszechwiedzący wie także, że zachowała czyste serce! Bóg wybaczył żałującej grzesznicy — wybacz ty także... Padnij na ziemię, ciotko Maryno, padnij w proch... Bądź pokorna, ciotko Maryno... Bóg jest miłosierny... sprawi, by ludzie też się zmiłowali nad tobą...

Chłopi zaczęli się trącać, z piersi kobiet wyrwał się krótki szloch, koniuszkami chusteczek — ocierały sobie oczy.

— A więc tak! Żona Osypa Tarnowa wraca jako grzesznica! Jako wiarołomna! Która go opuściła, a teraz wraca pod przymusem, a może też dobrowolnie, by mieć dach nad głową i opiekę w tych strasznych czasach.

Jak ona się teraz kaja w milczeniu... Tylko barki jej wstrząsa płacz czy strach, a twarz zasłoniła białemi, delikatnemi rękami!... Tak, grzesznica... Ale jeśli Bóg jest sprawiedliwy... to nauczyciel Osyp Tarnów nie był mężem odpowiednim dla takiej kobiety. Żadna z tych prostych kobiet w Dubówce nie chciałaby go za męża. Był postrachem dla wszystkich, jakkolwiek nie wiedziano o nim nic złego. Gdy która z wieśniaczek spotkała go niespodzianie o zmroku, żegnała się szybko, potajemnie, by się ustrzec od nieszczęścia i złego spojrzenia...

Gdybyż wreszcie przemówiła... poprosiła go... ta jego żona! Nikt jeszcze nie słyszał jej głosu! Z pewnością jest łagodny i delikatny jak ręce, tak głęboko zanurzone teraz w gęstwie przejasnych włosów.

— Jeśli zbłądziłam... naprawię — tak mi dopomóż Bóg!

Niby ciężkie krople, słowa te spłynęły, z białych warg Klaudji Streborn.

Osyp Tarnów pochylił się nad nią. Całkiem nisko. Strasznie wyglądała jego szaro-zielonkawa twarz nad jasną głową kobiety.

— Przebacz jej... przebacz.. przez miłosierdzie boże... trwożnie, ociągliwie ozwały się głosy ze stłoczonej gromady ludzi.

Wyprostował swą zgiętą postać.

— Wynosić się! Co się tu tłoczycie? To, co sobie mamy do powiedzenia, was nie obchodzi!

Jeden z żołnierzy krzyknął brutalnie:

— Tedy zatrzymujecie tę swoją żonę? My spełniliśmy swój obowiązek. A czy teraz dostanie porcję kijów, czy dziecko za dziewięć miesięcy, to już wasza sprawa!

— Wstań — rzekł Osyp Tarnów do klęczącej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wiekową tradycją sprawiedliwości i mądrym konserwatyzmem czasu.

Z tych też względów **politykę Japonji cechuje niezmienność.**

Jeśli Japończyk popełni jakąś niesprawiedliwość, gotów jest w każdej chwili, sam sobie wymierzyć zadośćuczynienie. Taka **gotowość duchowa jest obroną moralności i etyki ludzkiej.** Sprawiedliwość nie obawia się przeciwnika. Kto kieruje się sprawiedliwością posiada siłę i dlatego też podczas konferencji Ligi Narodów, **przedstawiciele czterdziestu dwóch państw przeciwstawiali się naszym życzeniom i tem samem zmusili Japonję do wycofania się z Ligi Narodów.**

Wielkość w sercach.

Japonja terytorjalnie jest krajem niewielkim. Jej armja nie jest zbyt liczebna, ani nie posiada ona nadmiernego uzbrojenia, któreby mogło wywołać u sąsiadów obawy i strach.

Japonja posiada jednak skarb bezcenny — **gotowość swoich synów pójścia każdej chwili nawet na niechybną śmierć w obronie sprawiedliwości.**

W Japonji liczyć można na miljony ludzi, gotowych każdej chwili poświęcić swoje życie i iść na niechybną śmierć.

Nie bogactwa materjalne uważa Japonja za swój cel prawdziwy i największy, oraz nie siła fizyczna ratowała Japonję od najścia wrogów i innych niebezpieczeństw w ciągu minionych wieków, lecz to, że go nikt i nigdy odebrać jej nie może — tego skarbu najpiękniejszego, którym jest „Duch Japonji".

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO" zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

„BĄJKA". Szampańska komedja p. t. „**Kobiety wolą brutali**". Pozatem kolorowa kreskówka i tygodnik.

„CZARODZIEJKA". Wieczór homerycznego śmiechu, gdy na ekranie pojawiają się „**Pat i Patachon jako kompozytorzy**". Bogaty nadprogram

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

MANIFESTACJE ŻAŁOBNE Z POWODU ŚMIERCI Ś. P. MIN. PIERACKIEGO.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zbrodniczem zamachu i śmierci śp. ministra Pierackiego na wszystkich gmachach publicznych, konsulatach, a nawet domach prywatnych wywieszono na znak żałoby flagi na pół maszt.

Komisarz Rządu zwołał na poniedziałek, dnia 18 bm. specjalne posiedzenie rady miejskiej dla zamanifestowania hołdu cieniom tragicznie na posterunku poległego ministra. Przed południem odbyła się też w kościele N. Serca Jezusowego msza żałobna za duszę śp. Bronisława Pierackiego, w której oprócz przedstawicieli władz i urzędów, organizacyj społecznych, rady miejskiej i uczestników zjazdu pracowników miejskich wzięło też udział społeczeństwo.

PRZYPADKOWE ODKRYCIE ZAKOPANYCH ŁUPÓW ZŁODZIEJSKICH.

Z okazji rozpoczęcia wykopów pod fundamenta dla bazyliki morskiej, pod którą kamień węgielny ma być poświęcony w dniu Święta Morza przez Najprzew. ks. biskupa morskiego dr. Okoniewskiego, robotnicy natknęli się na skrzynkę zawierającą znaczną ilość wyrobów bursztynowych.

Jak dotychczas zdołano stwierdzić, że bursztyny te pochodzą z kradzieży dokonanej przed kilku miesiącami w fabryce bursztynów Trześniaka w Gdyni.

Odnalezienie tych łupów złodziejskich w sposób tak niespodziewany ucieszyło najwięcej poszkodowanego kradzieżą, który już dawno pożegnał się z nadzieją odzyskania swej szkody.

WYCIECZKA NA BORNHOLM.

Niewątpliwie do największych atrakcyj tegorocznego sezonu letniego na wybrzeżu będą należały krótkie wycieczki morskie na przepiękną wyspę Bornholm. Wycieczki te organizuje tak popularna na wybrzeżu S. A. „Żegluga Polska". Odbędą się one jak przed kilku laty na statku turystycznym „Gdynia".

Inowacja ta będzie niezawodnie bardzo mile powitana przez liczne rzesze letników na wybrzeżu, tembardziej, iż ceny są bardzo przystępne. Już za 40 zł można być zagranicą! Trudno nie skorzystać z takiej okazji.

Z PRZEKONANIA, CZY Z KONIECZNOŚCI?

Z inicjatywy pp. Antoniego Paszylka i Ignacego Rubaszewskiego, wyłonił się na tutejszym terenie komitet organizacyjny **I. kaszubskiego batalionu Związku Strzeleckiego im. Antoniego Abrahama w Gdyni** w składzie: Józefa Voigta, Antoniego Paszylka, Ignacego Rubaszewskiego, Franciszka Grzegowskiego, kpt. Jana Blichiewicza, inż. Stefana Zwolińskiego, Apolinarego Jaźdżewskiego, dyr. Michalskiego, por. Nowickiego, inż. Zuskego, Franciszka Roppla, Brunona Majkowskiego, Władysława Grubbego i Teofila Gorlika.

Powyższy komitet zwołał walne zebranie, na które przybyli licznie **tutejsi Kaszubi i rybacy.** Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny p. dyr. Bergera, który powołał na ławników: Grubbego Władysława, Gorlika Teofila, na sekretarza Jacka Ikerta.

Zebrani uchwalili rezolucję, przedłożoną przez inż. Zuskego, którą postanowiono wysłać do Pana Prezydenta Rzeczpltej oraz do pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Z adresu tego przytoczymy:

„My Kaszubi, wierni potomkowie tych, przy których nazwiskach w nadmorskich księgach napisano: „**Poległ w Potrzebie Wiedeńskiej**";

My Polacy Kaszubi z jednej zrodzonej kolebki szczepów polskich, ślemy w imię „**Gwiazdy Morza**" ślubowania na ręce pierwszego marszałka Polski, iż na jego wezwanie pójdziemy śladem ojców naszych z pod Gdańska, Grunwaldu i Wiednia. Ojczyzna **nie jest korytem**, a miłością, dla której i trud i mękę należy ponieść".

ZEBRANIE „RODZINY URZĘDNICZEJ"

odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 19 w sali rady miejskiej w gmachu Komisarjatu Rządu.

ZJAZD PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Wczoraj rozpoczęły się w Gdyni obrady walnego zjazdu delegatów zrzeszeń związków zawodowych pracowników miejskich R. P. Bierze w nich udział 120 delegatów. Zjazd uchwalił wysłać do premjera Kozłowskiego depeszę kondolencyjną. Po przemówieniach powitalnych wygłoszono referaty. Zjazd potrwa 2 dni.

OGRANICZENIE RUCHU NA MORZU.

Wobec rozpoczęcia robót przy budowie nowego mola w basenie Prezydenta został zamknięty cały obszar zajęty przez roboty dla ruchu statków, łodzi zwykłych i żaglowych, kajaków itp. Ograniczenie powyższe zostało wydane ze względu na bezpieczeństwo jednostek pływających oraz celem ochrony robót.

OSTRZEŻENIE!

W dniach od 18 do 22 czerwca br. w godzinach od 6 do 10 i od 16 do 19 odbywać się będą **ostre strzelania artylerji przeciwlotnicze** w rejonie Redłowa i zatoki puckiej, wobec czego wszelkie wyjazdy w wymienionych dniach i godzinach na rejony zagrożone są wzbronione.

ZNÓW ŚWIĘTOKRADZTWO.

Nieujawnieni dotąd sprawcy wtargnęli do kościoła N. Serca Jezusowego i skradli najpiękniejszy i najkosztowniejszy kielich mszalny. Zawiadomiona o świętokradztwie policja wdrożyła natychmiast dochodzenia, które jednakże dotychczas nie dały rezultatu.

Gdynia — jako miasto sztuki i kultury.

Dotychczas Gdynią interesowali się tylko ci, którzy pragnęli zrobić z niej zródło wzbogacenia się, interesowali się oprócz poważnych, niestety przeważnie zagranicznych firm przemysłowych i handlowych, także różni aferzyści nietylko z całej Polski, ale i z zagranicy, spekulanci, którzy przybywszy do Gdyni bez grosza przy duszy, potrafili przez sprytne wyzyskanie pomocy funduszów społecznych, zabezpieczyć sobie nietylko dostatnie utrzymanie, ale dorobić się w krótkim przeciągu czasu poważnych fortun. Inni zaś więcej sumienni i uczciwi, potracili jeszcze to co tu z dorobku swego przynieśli.

W tej pogoni za wielkiemi zyskami, w dążeniu zrobienia z Gdyni kopalni złota, nikt ani na chwilę nie pomyślał o tej piękniejszej stronie życia ludzkiego. Poza pogonią za jak najobfitszym żerem materjalnym nikt nie pomyślał o strawie duchowej, o potrzebach kulturalnych. A przecież nie wszyscy, których losy zapędziły do tego polskiego Klondyke, wyzbyli się zupełnie potrzeb duchowych i kulturalnych, **nie wszyscy stanęli do szalonego tańca wokoło złotego cielca.**

O tych jednak dotychczas nikt nie pomyślał, czego najlepszym dowodem jest brak dotychczasowy jakiegokolwiek przybytku dla kultury duchowej. Trudno bowiem przypuścić, ażeby kina, dancingi i kabarety mogły wystarczyć ludziom łaknącym rozrywek kulturalnych.

Dopiero przed półtora rokiem znalazł się odważny i ofiarny fantasta, który pierwszy zaryzykował cały swój życiowy dorobek, dla stworzenia ośrodka dla sztuki regjonalnej, dla Szkoły Sztuk Pięknych. W jego ślady poszedł wkrótce drugi kapłan piękna i sztuki, znany chlubnie malarz-artysta, najlepszy polski marynista **Marjan Mokwa,** który o własnych siłach, kosztem przeszło 100.000 zł odważył się stworzyć drugi piękny przybytek sztuki **Morską Galerję Obrazów.**

W ten sposób miasto 46-tysięczne, miasto nie posiadające dotychczas ani jednej sali reprezentacyjnej, na koncerta, odczyty i widowiska, zyskuje nareszcie piękną salę z potrzebnemi lokalami pomocniczemi, która obok stałej wystawy obrazów, będzie mogła dać przytułek dla innych potrzeb kulturalnych. Sala mogąca pomieścić przeszło 1000 widzów, umożliwi urządzanie większych koncertów, widowisk teatralnych, odczytów, akademij itp. imprez. Oprócz wielkiej sali o 30 m długości i 13 m szerokości, o specjalnej konstrukcji, z górnem oświetleniem posiadać będzie jeszcze w głębi budynku piętrowego, drugą mniejszą salę, obszerny hall oraz szereg biurowych ubikacyj i niezbędnych urządzeń które będą mogły służyć dla mniejszych towarzyskich zebrań i imprez.

Wre tam przyśpieszona praca, aby już na Święto Morza otworzyć swe podwoje — aby licznym rzeszom turystów z kraju i zagranicy w swojej pierwszej wystawie obrazów najwybitniejszych mistrzów sztuki plastycznej, dać możność oglądania piękna polskiego morza i naszego dorobku kulturalnego, stworzonego ręką artystów, widzianego oczami artystów.

To też nietylko z wielką radością, lecz z najwyższem uznaniem winno społeczeństwo przyjąć ten wspaniały wysiłek ofiarnego artysty, fanatyka sztuki polskiej, który wspaniałem swem dziełem ratuje dobrą reputację Gdyni, jako ośrodka nietylko materjalnej ale i duchowej kultury.

Otwarcie Galerji Morskiej przewidziane jest **na 28 czerwca**, a poświęcenia jej dokona prawdopodobnie najgorliwszy opiekun i protektor sztuki przew. arcypasterz i biskup morski ks. dr. Okoniewski, w obecności p. ministra wyznań rel. i ośw. publicznego p. Jędrzejewskiego.

Na pierwszą wystawę zapewniony jest oprócz samego twórcy wystawy udział wybitnych mistrzów polskich marynistów, **Jasnocha Kazimierza, prof. Szwocha, prof. Nostic-Jackowskiego, prof. Włodz. Nałęcza** i in.

Fikcyjne weksle i czeki bez pokrycia

b. pułkownika sztabu generalnego.

(Od własnego sprawozdawcy).

Warszawa, 16 czerwca.

W stan ciężkiego oskarżenia popadł zasłużony **b. pułkownik sztabu generalnego Jan Niemira-Moroński.** Przed dwoma laty zgłosił się on do kancelarji znanego adwokata warszawskiego **Hofmokl-Ostrowskiego** i w imieniu swego przyjaciela kpt. Skwirczyńskiego prosił, aby podjął się jego obrony w sądzie wojskowym. **Kpt. Skwirczyński** był oskarżony o **sprzeniewierzenie 100.000 zł.** Adwokat zażądał 3 tys. zł honorarjum. Pułkownik wręczył mu czek własny na 1500 zł i weksle żony Skwirczyńskiego. Czek okazał się bez najmniejszego pokrycia, a na należność wekslowo zostało wpłacone 1000 zł.

Przed terminem adwokat zażądał kategorycznie uiszczenia honorarjum. Wówczas pułkownik wręczył mu nowe weksle jakiegoś Nortena i Muszyńskiego, pod pieczątką nieistniejącej wcale firmy „Koncesjonowany eksport wyrobów spirytusowych". Weksel był zaopatrzony w żyro pułkownika. Kiedy nastąpił protest i **adwokat stwierdził, że taka firma wcale nie istnieje,** sprawę skierował do prokuratora. Biegli grafolodzy stwierdzili, iż **podpis jednego z wystawców został podrobiony przez pułkownika.**

Oskarżony do winy się nie przyznał. Jest on człowiekiem zamożnym, posiada duży majątek. W wojsku był odznaczony wieloma orderami i ukończył akademję wojskową. Po wystąpieniu z wojska **dostał koncesję na sprzedaż wyrobów monopolowych.** W obszernych wyjaśnieniach oskarżony stwierdził, iż weksle były dane jako gwarancja. Kierował się jedynie uczuciem przyjaźni wobec swego kolegi, z którym nie miał żadnych rozrachunków finansowych. Twierdził następnie, iż **adwokatowi wogóle należało się tylko 500 zł** i na tę sumę wystawił weksel na 2000 zł. Przyznał się, że wręczył adwokatowi **czek bez pokrycia.** Powstało to stąd, iż należne mu pieniądze z monopolu spirytusowego wpłynęły nie na jego konto, lecz do depozytu sądowego.

W toku dalszego badania przyznał, **że starał się o eksport spirytusu do kolonij belgijskich,** na co już otrzymał koncesję z ministerstwa skarbu, gdyż wspólnik jego (cudzoziemiec) nie miał prawa działania w kraju. Firma, pod którą stemplował weksle, została przez niego założona, ale oskarżony **zapomniał zgłosić ją do rejestru sądowego.**

Po przeprowadzonej rozprawie **sąd skazał Morońskiego na 1 rok więzienia,** darowując mu połowę kary na mocy amnestji.

(R.)

Rady dla zakochanych.

Listy miłosne należy pisać ostrożnie.

Listy miłosne powinien czytać tylko ten (względnie ta), do którego (względnie której) są one adresowane. Jeśli dzieje się inaczej, wówczas **zawsze wynikają z tego nieprzyjemności.** Szczególnie zaś przykre bywają wypadki — kiedy list miłosny, pisany pod natchnieniem uczucia, najniespodziewaniej znajdzie się **w aktach sądowych** i odczytywany jest publicznie w czasie rozprawy.

Zdarzyło się naprzykład w Wiedniu, że pewna dziewczyna oskarżyła kochliwego hultaja **o uwiedzenie i niedotrzymanie obietnicy małżeństwa.** Oszukańczy zdobywca cnoty panieńskiej zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek obiecywał ożenić się z oskarżycielką. Ale **dziewczyna przedstawiła sądowi jego listy, w których była o tem mowa.**

Że listy miłosne odgrywają dużą rolę **w procesach rozwodowych,** tego nie potrzeba wcale udowadniać. Ale stanowią one nieraz decydujący dowód w procesach o uznanie ojcostwa **i alimenty.** Bardzo często wykręcają się od zaszczytu ojcostwa i obowiązku płacenia lekkomyślni kochankowie. — Jeśli nie są głupi, to nie zaprzeczają wszystkiemu, tylko część prawdy zamilczają, albo odrobinę dodają. A więc albo twierdzą, że już conajmniej na 10 miesięcy przed przyjściem dziecka na świat zerwali stosunki z oskarżycielką, albo też **twierdzą, że nie byli jedynymi.** W takich wypadkach nieraz listy miłosne, oczywiście datowane, rozstrzygają spór i **dziecko zyskuje płacącego ojca.**

Bywają także listy miłosne, które figurują w sprawach karnych — o morderstwa czy zabójstwa z zazdrości, **zbrodnie seksualne, a nawet zwyczajne złodziejstwa, popełnione z miłości do kobiety rozrzutnej i wymagającej.** Nigdy nie jest dobrze, jeśli list miłosny czytają osoby trzecie. Dlatego pisywać należy listy miłosne do takich osób i postępować w taki sposób, żeby interwencja czynników z poza duetu nie była możliwa. Ale to jest rada, która do rozumu — zakochanych nie znajdzie dostępu.

Moja droga.

Ty pójdziesz swoją drogą — a ja swoją
[drogą,
Krzyż rozstajny rozdzieli czarnemi nas
[ramiony,
Lecz ścieżki, które się rozbiegną w dwie
[przeciwne strony
Kiedyś się znowu spotkać mogą!...

Ostatnie padnie między nami słowo
Wspomnienie tylko nam pozostanie,
A może kiedyś na nowo wyciągniemy
[dłonie —
W radosny uścisk powitania!...

Bośmy jak gwiazdy błądzące po niebie
Swym nieustannym — zmiennym lotem.
Gwiazdy, co muszą odlecieć od siebie
I biec ku sobie zpowrotem!...

A jeno Bóg co idzie gwiazd błądzących
I na ścieżkach tułaczych czarnym krzyżem
[staje.
On Jeden zna smutki — i rozstaje
I wie poco ku sobie powracają dusze!...

Julja Szczawińska.

Najbogatsi ludzie Niemiec.

Narodowi socjaliści ostrzą sobie zęby na fortuny magnatów.

Jeżeli wierzyć zapowiedziom, które pojawiły się ostatnio w prasie zagranicznej, **w Niemczech zanosi się na nowy zamach stanu.** Termin jego przepowiadają na grudzień br., ma go przeprowadzić Reichswehra, a jego ostrze ma być skierowane przeciwko kapitałowi i fortunom magnackim. Z tego też powodu jedno z pism zagranicznych zajęło się skontrolowaniem, kto dziś jest w Trzeciej Rzeszy, pod rządami Hitlera, **najbogatszymi i jakiemi majątkami rozporządzają magnaci kapitalizmu niemieckiego.**

Według obliczeń z 1933 r., przeprowadzonych przez szwajcarskiego profesora ekonomji politycznej, Karola Tauera, majątek narodu niemieckiego wynosi 86 miljardów marek złotych. Z sumy tej 6 miljardów marek znajduje się w rękach 2.100 miljonerów niemieckich, 4 miljardy marek to własność 140 ludzi, którzy posiadają dziesiątki i setki miljonów.

Najbogatszym człowiekiem Niemiec jest były cesarz niemiecki Wilhelm II. Jeżeli wziąć pod uwagę wszystkie jego majątki ziemskie, lasy, pałace, drogocenne zbiory i gotówkę, która znajduje się w bankach holenderskich i angielskich, to cały majątek Wilhelma wynosi **300 miljonów marek.**

Do grubych miljarderów zaliczać należy **księcia Turn-Taxis**, którego przodkowie dobrze oskubali swój kraj. Książęta tego rodu są to najbogatsi obywatele ziemscy w Niemczech, gdyż posiadają **ziemię wartości 200 miljonów marek.** Wielki książę Saxen Weimar posiada majątki wartości 60 milj. marek, b. król saski, ks. Albrecht wirtemberski, ks. Hohenzollern Sigmaringen posiadają po 40 milj. marek.

Są to wszystko wielcy posiadacze ziemscy. Ale wielu jest w Niemczech przedstawicieli szlachty, która umieszcza kapitały w przedsiębiorstwach ziemskich i handlowych. Taki np. ks. Fuerstenberg, którego majątek **przewyższa 100 milj. marek,** oprócz lasów i terenów rolnych, posiada jeszcze szereg fabryk chemicznych i browarów.

Ks. Henkel Donnersmarck, posiadający w Polsce swoje dobra, eksploatuje kopalnie węgla, żelaza i miedzi. W 1931 roku **płacił podatku ze swych przedsiębiorstw 4.360.000 marek.** Ponadto posiada on jeszcze hodowlę koni wyścigowych, która przynosi mu też wiele dochodów.

Słynny już dziś z procesów z rządem polskim **ks. Pszczyński,** posiadający na G. Śląsku 35.000 hektarów ziemi, posiada też wiele kopalni. W czasach kryzysu książę stracił dużo, tak, że dziś ma „raptem" około 60 miljonów marek w majątku.

Nieco „biedniejszy" od ks. Pszczyńskiego w Polsce, jest ks. von Ahrenberg, do którego należy prawie **cały rejon przemysłowy Westfalji i Renu.** Obliczają go na 50 milj. marek. Tyleż posiada „król węglowy" Niemiec, hr. Mikołaj Ballestroem — i magnat metalurgiczny hr. Thiele-Winkler. Dalej idą nazwiska Bohlen-Krupp, von Thiessen, „król automobilowy" Oppel, Otto Wolf, Otmar Strauss i t. d.

Na liście krezusów zabrakło nazwiska **Stinnesa**, tak słynnego w czasach wojny. Miał on kopalnie, huty, fabryki, koleje, parowce, kopalnie złota, plantacje w Afryce, stada merynosów w Australji, lasy w Norwegji, miał nawet własne banki. Umierając, **pozostawił rodzinie majątek około pół miljarda marek.** I oto ten kolos runął na długo jeszcze przed kryzysem. Dziś rodzina jego posiada najwyżej jakieś 2—3 miljony marek. Tak przemija chwała świata.

Po Stinnesie przejął jego bogactwa jego były współpracownik **Fegler,** który, jak prawdziwy szakal, karmił się padliną, rzucaną ze stołu pana. Dziś Feglera liczą na 40 milj. marek.

Złodzieje przerzucili się na narzędzia rolnicze

Plaga kradzieży na wsiach kujawskich.

Nasze bractwo złodziejskie poszukuje nowe drogi lekkiego zarobkowania. Nie wszyscy jednak uprawiają swój niemy proceder z zamiłowaniem. Jest dużo takich, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach zmuszeni są w jakikolwiek sposób postarać się o ten kawałek chleba, dla swej licznej rodziny, aby nie umrzeć z głodu. Lecz prawo nie może mieć tu żadnych względów i każde przestępstwo musi być karane.

Dotychczas pisało się o kradzieży węgla, włamaniach do mieszkania, chlewów itp., teraz jednak złodzieje przerzucili się na pola, skąd zabierają pozostawione przez gospodarzy narzędzia rolnicze.

Ostatnio skradziono rolnikowi Jakubowskiemu zam. w Kleparach (pow. Inowrocław) przez nieznanych dotąd złodziei kultywator, który pozostawił na polu. W tej samej wiosce gospodarzowi Łączkowskiemu skradziono 12 ctr. kartofli i 5 części bron. Gospodarzowi Ossowskiemu zam. też w Kleparach skradziono 2 koła od pługu.

W majętności Wójtostwo skradziono z komory 3 kompletne uprzęże na konie w wartości 350 zł. Właściciel majątku wyznaczył 50 zł nagrody za przychwycenie złodziei. Dotąd jednak, żadnego z nich nie przychwycono.

Kula utkwiła w poduszce

Napad nocny zamaskowanych bandytów na zagrodę dwóch sióstr.

W jednych z ubiegłych nocy około godziny 12 trzej zamaskowani bandyci dokonali napadu na zagrodę sióstr Józefy i Stanisławy Piotrowskiej, zam. w Tarkowie (pow. Inowrocław). Bandyci wkońcu wybili szyby w oknach sypialni i oddali strzał w kierunku łóżka, w którym spała Józefa Piotrowska. Na szczęście kula chybiła i **ugrzęzła w poduszce.**

Drugi strzał oddali bandyci w kierunku śpiącej 3-letniej dziewczynki, który również chybił. Na okrzyk bandytów „ręce do góry!" napadnięte siostry wybiegły na korytarz, wzywając pomocy. Bandyci czując grożące im niebezpieczeństwo oddali jeszcze jeden strzał w kierunku kobiet, poczem zbiegli nierozpoznani w ciemnościach nocy.

—::—

Niebezpieczny napastnik poskromiony

Czytelnicy nasi z pewnością jeszcze świeżo mają w pamięci głośne awantury w Grudziądzu (ul. Czerwonodworna 14), w czasie których konduktor tramwajowy Jan Chojnicki młotkiem pobił swego sąsiada Jana Murawskiego. Chojnicki napadał od czasu do czasu na swego sąsiada, niejednokrotnie bez najmniejszej przyczyny.

Za ostatnie swoje wystąpienie, Chojnicki zasiadł na ławie oskarżonych. Nie pomogły żadne wykrętne tłumaczenia. Napastliwy sąsiad powędrował za kraty na przeciąg 6 miesięcy.

—::—

Tragiczna egzekucja czterech złotych.

Sekwestrator zabił podatnika w czasie pójki powstałej przy egzekucji.

Kartuzy. W gminie Kamienica Szlachecka (pow. Kartuzy) miał miejsce pożałowania godny wypadek przy wykonywaniu egzekucji podatkowej. Do rolnika Stefana Gorlikowskiego przybył sekwestrator urzędu skarbowego w Kartuzach Anastazy Gliszczyński, ażeby wyegzekwować należność podatkową **w wysokości 4 złotych z groszami.** Pomiędzy sekwestratorem a podatnikiem powstała sprzeczka, która następnie zamieniła się w bójkę.

Podczas szamotania się sekwestrator wydobył z kieszeni rewolwer i oddał jeden strzał ostrzegawczy, a następnie oddał drugi strzał do stojącego za nim i bijącego go pięściami Gorlikowskiego. Kula **przeszyła rolnikowi G. brzuch.** Rannego przewieziono do szpitala w Kartuzach, gdzie podczas operacji po strasznych męczarniach zmarł.

Sekwestrator został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem. Dochodzenia w toku.

—::—

Drzewo polskie na Wiśle

Spływ drzewa tratwami. Handel drzewem w rękach żydowskich.

Na Wiśle w roku bieżącym ruch bardzo ożywiony. Codziennie niemal ukazują się pod Toruniem sznury tratew polskiego drzewa, które spławiają flisacy w dół rzeki. Często też słychać smętne piosenki flisaków. W ostatnich dniach wybrzeża Wisły pod Toruniem obsadzone są długiemi sznurami tratew. Po srebrzystych falach królowej rzek polskich płynie drzewo z polskich lasów. Tratwy skierowane z góry w dół Wisły ku Gdańskowi przeważnie przeznaczone są dla Niemiec.

W stolicy Pomorza utworzyła się ostatnio wskutek tego pewnego rodzaju „giełda drzewna", w której wodzą rej żydzi. Drzewo spławiane z prawych dopływów Wisły: Bugu i Narwi, przybywa do Torunia, gdzie dokonywa się transakcje kupna i sprzedaży. Jak się dowiadujemy sporo drzewa zakupiły toruńskie tartaki: „Piła", Rinowa i Skowronka.

Handel drzewem dotychczas spoczywa w rękach żydowskich. Oni wykupują lasy w okolicach Bugu i Narwi i je spławiają Wisłą na Pomorze, gdzie dokonują transakcyj handlowych. Kręci się też tu cała masa pośredników i handlarzy żydowskich. Przez ich ręce dopiero drzewo dostaje się do przemysłowców drzewnych.

W Toruniu przy Nadbrzeżu zatrzymało się ostatnio 31 tratew, zawierająca każda po około 200 m sześc. drzewa.

W pogoni za więźniem.

Sensacyjna ucieczka więźnia z sali sądowej w Tczewie.

Tczew. W ub. piątek o godz. 8,30 rano na ławie oskarżonych przed sędzią grodzkim p. Senftlebenem zasiedli zawodowi i niepoprawni złodzieje 22-letni Maksymiljan Kotlewski i Jan Drewa z Tczewa, którzy odpowiadali za włamanie do mistrza rzeźnickiego Gołuńskiego przy ul. Nad Wisłą 1, gdzie skradli wędliny i rower wartości 150 zł. Za przestępstwa te skazani zostali Kotlewski na 9 miesięcy aresztu, a Drewa na pół roku aresztu z zawieszeniem.

Po rozprawie strażnik więzienny odprowadzał do więzienia (przebywającego w śledztwie) Kotlewskiego, który zmyliwszy w ostatniej chwili czujność dozorcy i począł uciekać.

W pogoni za zbiegłym więźniem rzuciło się kilku wywiadowców i policjantów, strażnik więzienny oraz liczni przechodnie. Kotlewski uciekał przez podwórze, ulicami marsz. Piłsudskiego, Łazienną, Podmurną, Dworcową na ul. Zamkową, gdzie zabarykadował się w pewnem mieszkaniu i ukrył pod łóżkiem.

Policja z pod łóżka wydobyła więźnia i odwstawiła w kajdankach znowu do więzienia.

Handlarz żywym towarem za kratami.

Uprowadził 19-letnią mężatkę.

Z **Czerska** donosi nasz korespondent:

Pod koniec mają zjawił się w Czersku niejaki Aleksander Opiński, podający się za inżyniera, stale zamieszkałego w Gdyni. Opiński, mając przy sobie większą kwotę pieniędzy, prowadził niezwykle hulaszcze życie. Nie zamieszkał w hotelu, lecz wynajmował pokój u fryzjera R., posiadającego uroczą 19-letnią małżonkę. Pan „inżynier" po kilku dniach zawarł z żoną R. bliższą znajomość. Pewnego poranku R. zauważył brak żony, którą „inżynier" Opiński uprowadził do Łążka (powiat świecki), skąd później uprowadzona mężatka powróciła do męża.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała Opińskiego i osadziła go w areszcie. Jak się w toku dochodzeń okazało, Opiński jest fałszywym inżynierem i poszukiwanym przez sąd grodzki w Bydgoszczy za różnego rodzaju przestępstwa. Opiński jest znanym policji opryszkiem i niewątpliwie członkiem szajki handlarzy żywym towarem. Policja prowadzi w tym kierunku dochodzenia.

Co INNI Piszą

Trzy litry wyborowej.

„**Dzień Pomorski**" opisuje zabawne wydarzenie ilustrujące stosunki panujące w niektórych miasteczkach. W jednem z takich miasteczek pomorskich powstał pożar, który zagroził samemu magistratowi. Mieszkańcy przerażeni. Jeden jest tylko człowiek zadowolony z pożaru a to p. burmistrz!

„**Niechby się** — rzekł ten mąż — **te budy spaliły**".

Aliści pożarem przejął się bardzo jeden energiczny człowiek ze straży granicznej. Zaalarmował straże pożarne z okolicy i pożar niestety(!) ugaszono. Niestety, bo p. burmistrz wpadł w gniew, z powodu, że się „budy" nie spaliły. Wpadł w gniew i dla „zalania robaka" poszedł z przyjaciółmi do restauracji... Teraz dopiero zaczyna się historja.

Po kilku dniach człowiek ze straży granicznej, który zaalarmował straże pożarne i na złość burmistrzowi ocalił „budy" otrzymał z onej restauracji następujący rachunek:

„Za: 1 p. Rarytas 0,70 zł, 1 duże wino 1,80 złotych, 1 p. Rarytas 0,70 zł, **2 litry wyborowej 18 zł, 1 litr wyborowej 9 zł.** Razem — 30,20 zł. Opłata stemplowa 0,20 zł. **Razem 30,40 zł.**

Był zdumiony. Ani rarytasa, ani „wyborowej" (i to trzy litry) nie widział, a tu — płać. Ale się wyjaśniło wszystko. Rachunek był wystawiony dla p. burmistrza, a ten, żeby się zemścić za pokrzyżowanie planów, kazał strażnikowi zapłacić „wyborową" którą sam wypił ze zmartwienia.

Ładna historja, co?

Ogromne zainteresowanie zlotem sokolim w Poznaniu.

Jubileuszowy zlot Sokolstwa byłego zaboru pruskiego, odbywający się jak wiadomo pod protektoratem J. I. Paderewskiego w dniach 29 i 30 bm. oraz 1 lipca w Poznaniu, wzbudził ogromne zainteresowanie, jak o tem świadczą zgłoszenia, napływające do Przewodnictwa Dzielnicy Sokoła. Do 14. bm. zakupiono przez gniazda przeszło 6000 kart zlotowych, które jedynie upoważniają do uzyskania 80 procentowej zniżki kolejowej do Poznania i zpowrotem. Zjazd Sokolstwa z całej Polski będzie niewątpliwie bardzo duży, bowiem sam Śląsk zakupił już 1500 kart zlotowych.

—::—

Walka z samobójcą w samolocie.

Desperacki plan studenta.

W amerykańskim samolocie pasażerskim, który odbywał lot okrężny nad lotniskiem w Muncie (stan Indianopolis) **jedyny pasażer, który znajdował się w samolocie, usiłował popełnić samobójstwo,** które udaremnił dopiero z wielkim trudem pilot samolotu.

Walka przybierała chwilami formę tak gwałtowną, że **samolotowi groziło runięcie na ziemię.** Kandydatem na samobójcę był **19-letni student, który był tak zrozpaczony złym wynikiem egzaminów, że postanowił odebrać sobie życie.**

Stosownie do prośby pasażera przed wystartowaniem samolotu, pilot przelatywał nad wielkiemi kamieniołami, znajdującemi się w pobliżu lotniska. Cel ten wybrał prawdopodobnie student, ażeby wykonać swój zamiar. Nagle bowiem pilot spostrzegł, że **student wstał z swego siedzenia, odpiął pas, którym był przytwierdzony i zaczął wydobywać się z samolotu.** W pewnej chwili student postawił już nogę na prawem skrzydle. Wysiłki pilota, ażeby wciągnąć studenta z powrotem na siedzenie, odniosły tylko przelotny skutek, bo kandydat na samobójcę zerwał się znowu i usiłował wydostać się z samolotu.

Kiedy pilot nie mógł już sobie poradzić, **chwycił aparat do gaszenia ognia, posiadający silne ciśnienie, pchnął studenta z powrotem na siedzenie i skierował na jego głowę prąd z gaśnicy.**

Wtedy dopiero **student padł nieprzytomny na siedzenie.** Jedną wolną ręką starał się teraz pilot przycisnąć studenta na przednie siedzenie, ażeby potem wylądować jak najprędzej.

Walka trwała wprawdzie tylko kilka sekund, lecz **aparat stracił w tym krótkim czasie ponad 700 metrów wysokości,** tak, iż tylko cudem uniknął katastrofy.

W czasie lądowania na lotnisku student ocknął się z omdlenia. W czasie przesłuchania oświadczył, **że zły wynik egzaminów podciął wszystkie jego nadzieje.** Dlatego chciał pozbawić się życia przez skok z samolotu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

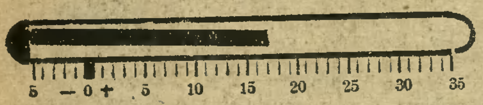
Dziś: Efrema diak. d. K. i Marka.
Jutro: Gerwazego i Protazego.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.26.

Stan pogody

W całym kraju pogoda naogół słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach lokalnych lub ciszy.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka".

DYŻURY NOCNE APTEK
od 18—24 czerwca br.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka „Pod Orłem".

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Sodalicja Marjańska Kupców.

Onegdaj odbyło się w Domu Katolickim przy Farze konstytucyjne zebranie Sodalicji Marjańskiej Kupców w Bydgoszczy. Przygotowania do założenia tej sodalicji trwały trzy miesiące pod okiem czcigodnego ks. kanonika Schulza. Zebranie konstytucyjne rozpoczęto wspólną modlitwą, poczem uchwalono projekt statutu wewnętrznego, Do zarządu weszli pp.: Tomasz Baranowski — prefekt, Feliks Dolczewski — sekretarz, Stanisław Nagel — instruktor, Józef Dolczewski i Stanisław Dolszyński — konsultorzy. Zebrani jako założyciele składali w ręce moderatora ks. kanonika Schulza przyrzeczenie, że sumiennie i wzorowo spełniać będą obowiązki sodalistów i że opiekować się będą tą nową sodalicją do końca życia.

Wiadomość o założeniu Sodalicji Kupców przyjmujemy z radością i wierzymy, że będzie ona zaczątkiem od odrodzenia gałęzi kupiectwa tutejszego w duchu katolickim.

W ub. sobotę rano odprawił moderator ks. kan. Schulz pierwszą mszę św. na intencję Sodalicji Kupców w Bydgoszczy.

Bydgoszcz w hołdzie 15 dywizji

Uroczystości wojskowe — manifestacją jedności armji i narodu.

(hak) Bydgoszcz przeżyła dwa piękne dni. Piękne nietylko przez blask zewnętrzny i pełnię zadowolenia, jaką zawsze daje barwna rewja i manifestacja tężyzny, ale piękne przedewszystkiem dla swej treści. **Te dwa dni były jeszcze jednym dokumentem, stwierdzającym, że armja i naród — to jedno, że dla żołnierza wszystkie serca stoją otworem.** Współżycie i harmonijna współpraca wojska ze społeczeństwem cywilnem objawiły się w formie niemal doskonałej, a święto wczorajsze mogło przekonać wszystkich, że wsparci o takie walory fizyczne i duchowe możemy **spokojnie patrzeć w przyszłość mocarstwowej Polski.**

Bydgoszcz czekała **przyjazdu Głowy Państwa — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego,** który osobistym udziałem miał zaszczycić święto 15 dywizji, a więc święto nas wszystkich. Niestety tragiczne zdarzenie, które przyniosły dni ostatnie, pokrzyżowało plany. Pan Prezydent musiał zostać w stolicy, gdzie go zatrzymały obowiązki państwowe. Spotkał nas zawód, który jednak zatarł się w nastroju i przekonaniu, że **cokolwiek uczynimy dla armji Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Głowa Państwa przyjmie jako wyraz czci i hołdu dla siebie.** I wszystkie uczucia skierowały się w stronę wojska. Wojsku poświęcono radość tych dni wyjątkowych.

Miasto tonęło **w sztandarach i zieleni.** Przez dzień wyzłocone słońcem, wieczorem **w iluminacji co najpiękniejszych gmachów.** Bydgoszcz nawet dla najstarszych mieszkańców uzyskała nowe powaby. Zwłaszcza dostojne mury Fary i Klarysek w blasku świateł reflektorów wyglądały wprost zjawiskowo. Dworzec lśnił cały, zaznaczając już u wrót miasta, że przybywających do Bydgoszczy czekają niecodzienne wrażenia. Na placu Wolności zarząd miejski wzniósł pomysłowy obelisk, **„15 dywizji na chwałę" poświęcony.**

Pozatem **ruch, jakiego dawno nie było.** Wszędzie twarze znajome, które już losy z pośród nas zabrały. Zjechali się gromadnie oficerowie z całej Polski niemal, by wziąć udział w święcie swoich formacyj macierzystych. Mundury nadają ton życiu, ale i cała ludność cywilna pełna jest radosnego nastroju.

Taka jest **oprawa święta.** A treść? — Równie świetna.



UROCZYSTOŚCI WOJSKOWE NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.
Fragmenty z polowej Mszy św. i z defilady na błoniach jachcickich.

Przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej

inspektor armji gen. Osiński przyjeżdża do Bydgoszczy.

Majestat Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego reprezentuje na uroczystościach bydgoskich inspektor armji generał dywizji Aleksander Osiński.

Przyjazd pana generała naznaczony został na sobotę, godz. 12,51. Na peronie czekają na pośpieszny pociąg warszawski **przedstawiciele władz wojskowych** z dowódcą dywizji gen. Thommée, płk. Pomazańskim i dowódcami wszystkich formacyj garnizonu bydgoskiego, oraz **przedstawiciele władz cywilnych** z p. starostą dr. Nowakiem, prezydentem Barciszewskim na czele. Duchowieństwo reprezentują ks. kan. Schulz i ks. prob. Szacki.

Kompanja honorowa 62 p. p. ze sztandarem i orkiestrą czeka pod rozkazami kpt. Parczyńskiego.

Pociąg nadjeżdża, staje. Orkiestra gra hymn narodowy, kompanja prezentuje broń. Do wagonu podchodzą przedstawiciele władz. W drzwiach przedziału ukazuje się żołnierska postać najstarszego generała wojsk polskich. **Gen. Osiński wita się, odbiera raport od kpt. Parczyńskiego, przechodzi wzdłuż frontu kompanji honorowej:**

— Czołem, strzelcy!

— Czołem, panie generale!!

W towarzystwie przedstawicieli władz gen. Osiński opuszcza dworzec **i udaje się samochodem na obiad.**

W sobotę wieczorem **przyjechał do Bydgoszczy J. E. ks. biskup polowy Ga-**

wlina, którego witała na dworcu obok przedstawicieli władz również kompanja honorowa.

Poległym na chwałę.

Jeśli chodzi o treść święta wojskowego, jego momentem najbardziej istotnym, bo wyrażającym łączność żołnierskich pokoleń i nawiązującym do najszczytniejszych tradycyj wojennych, był **apel poległych, który odbył się w sobotę wieczorem na błoniach jachcickich.**

W mroku zapadającego wieczoru ściągały na pole ćwiczeń **pułki garnizonu bydgoskiego i przybyły transportem kolejowym 59 p. p. z Inowrocławia.** Zwarły się żołnierskie kolumny, rozległy się komendy, szczęk idealnie wykonanego chwytu bronią. Raport przedstawicielowi najwyższych władz wojskowych, hymn narodowy. A potem **wspomnienie tych, co odeszli na wieczną wartę.** Przed frontem każdego pułku adjutant czyta długie listy nazwisk **poległych w powstaniu wielkopolskiem, w zmaganiach z Ukraińcami pod Lwowem i na wojnie bolszewickiej.** A szefowie kompanij odpowiadają niezmiennie na każde nazwisko:

— **Poległ na polu chwały!**

Setki nazwisk poległych padają w ciszę i przywodzą myśl, że oni właśnie **okupili swą krwią i życiem wolność i niepodległość Polski.** Starzy żołnierze obecni przy tym akcie wspominają towarzyszy broni i z trudem powstrzymują łzy. Młode pokolenie żołnierski uprzytamnia sobie swoje obowiązki i istotę swego powołania.

Trąbki zawodzą rzewną melodję: **śpij kolego w ciemnym grobie!** A tło melodji mącą odtworzone wiernie odgłosy pola walki, grzechot karabinów maszynowych i huk eksplozji pocisków armatnich.

W przeddzień święta radości żywych pięknie jest oddać **hołd umarłym, którym nie danem było zbierać owoców, wyrosłych z ofiar, złożonych przed 15-tu laty.**

Na jachcickich błoniach.

Zebrało się 20.000 osób. Może więcej. Wszyscy przyszli, aby **zamanifestować swoje przywiązanie do armji i dać wyraz swej łączności z tymi, którzy nas kiedyś bronić mają i na których oprzeć można spokojnie wiarę w niezamąconą przyszłość.**

Słońce, pogoda cudna, nic nie psuje nastroju. Jak okiem sięgnąć **stoją kolumny żołnierskie, oddziały przysposobienia wojskowego.** Pośrodku ołtarz polowy. Przed nim zasiadają co najdostojniejsi z przybyłych gości. Na tle kilkuset mundurów oficerskich, reprezentujących wszystkie bronie i wszystkie garnizony, widzimy generalskie szlify tych, co się związali z Bydgoszczą, a więc **gen. Skierskiego, gen. Pasławskiego, gen. Junga, gen. Gałeckiego, gen. Malinowskiego, gen. Jatelnickiego.** Pozatem oficerowie, zajmujący najważniejsze stanowiska w hierarchji wojskowej, bądź też po pełnej zasług pracy znajdujący się w stanie spoczynku, lub w rezerwie, a więc: **pułk. Zieleniewski, płk. inż. Czuruk, płk. dr. Dembiński, płk. Załuska, płk. Zagórski, płk. Niemira, płk. hr. Ignacy Mielżyński, płk. Hodała, płk. Szczaniecki, płk. Kustroń i wielu innych, których wyliczyć trudno.** Władze cywilne reprezentują **wicewojewoda poznański Kaucki, starosta dr. Nowak, prezydent Barciszewski, prezes Dyr. Poczt inż. Kozubek, wicedyrektor P. K. P. Batycki, prezes S. O. Piejewski, dyr. I. K. R. Lesiecki, insp. Tarnowicz i inni.** Dwa dostojne mundury weterańskie, to **por. Tittenbrun z Bydgoszczy i ppor. Falarski z Kowalewa.**

Przyjeżdża **przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej inspektor armji gen. Osiński.** Odbiera raport od dowódcy dywizji gen. Thommée i przejeżdża konno wzdłuż frontu oddziałów.

Msza polowa.

Gen. Osiński zajmuje miejsce na przygotowanym fotelu powitany przez małego chłopczyka bukietem róż. Zajeżdża **samochód wiozący Jego Ekscelencję ks. biskupa Gawlinę, któremu towarzyszą ks. kanonik Schulz, ks. Morawiński z polowej Kurji Biskupiej i adjutant p. por. Marcin Matuszewski.**

Ks. biskup Gawlina celebruje Mszę św. w asyście ks. kanonika Stepczyńskiego, ks. proboszcza Pilipowskiego z Inowrocławia i ks. prof. Ziętarskiego. Przygrywa orkiestra 61 p. p. pod dyrekcją por. Kuczery, śpiewa chór „Chopin", którym dyryguje p. Waligórski. Przed ołtarzem stoją poczty chorągwiane.

Kazanie. **Megafony roznoszą słowa kaznodziei, które docierają do ostatnich szeregów żołnierskich,** rozrzuconych po rozległych polach. **Mówi ks. kanonik Schulz:**

„Tradycje wielkie ma żołnierz nasz polski, tradycje rycerskie, wspaniałe. **Bo nietylko granic swej ojczyzny broni ale zawsze był tym, którym stawał w szeregach, gdy nawała bądź tatarska, bądź turecka groziła chrześcijaństwu.** „Polonia semper fidelis", — to nietylko naród, lecz ten rycerz polski, obrońca i żołnierz, który własną piersią bronił dostępu hordom pogańskim, który obficie krwią zrosił pola Chocimia i Wiednia.

Współczesny nam **żołnierz polski, który walczył o niepodległość naszą, odziedziczył tę tradycję rycerską.** Miłość ojczyzny — to wielkie uczucie, które kazało mu składać życie w ofierze, które pchnęło i młodzież i starych do walki. **I tutejsze pułki przed laty 15-tu formowały się, a dziś całe społeczeństwo z radością i słuszną dumą obchodzi ich uroczystość.** Żywiej biją serca, bo bliskim i drogim jest żołnierz polski całemu społeczeństwu i narodowi.

W prawdziwym żołnierzu łączyć się musi bezwzględnie jego wartość moralna z wartością żołnierską. Pasowany na prawdziwego żołnierza wysoko dzierży swój sztandar. Życie jego rodzinne, prywatne, osobiste nacechowane jest zasadami chrześcijańskiemi, katolickiemi. Na zew ojczyzny pójdzie żołnierz w bój. Lecz dziś czeka go także inna **walka, walka zdecydowana, ofiarna, walka która nieraz więcej wymaga odwagi, walka o zasady katolickie, o życie katolickie i katolicki czyn.** Praca nad sobą, to trud poważny, stały.

Na ordynansach jesteś Rzeczypospolitej, Ojczyzny naszej, żołnierzu! Lecz nie zapominaj, że **nieustannie jesteś na ordynansach Tego, który Panem jest i Bogiem.** W Jego jesteś także służbie i dla Niego stoisz na posterunku żołnierskim.

Na ordynansach jesteś żołnierzu polski naszej Rzeczypospolitej — **bądź wierny także tej drugiej służbie, Chrystusowej służbie:** boś na ordynansach ty Boga".

*

Poświęcenie sztandaru Przysposobienia Wojskowego Kobiet nie odbyło się, ponieważ matka chrzestna sztandaru p. Prezydentowa Mościcka wyraziła chęć osobistego udziału w uroczystości i prosiła o odłożenie jej na okres późniejszy.

Defilada.

Dla wielutysięcznych tłumów, które z całego miasta ściągnęły na Jachcice **satysfakcją największą była defilada, w której w karnych szeregach przeszło kilkanaście tysięcy ludzi.** Odbierał defiladę **gen. Osiński, któremu towarzyszyli w reprezentacyjnej loży J. E. ks. biskup Gawlina, dowódca O. K. VIII gen. Pasławski, i wicewojewoda Kaucki.** Pozostali przedstawiciele władz i społeczeństwa Bydgoszczy i ziem okolicznych zasiedli w lożach i na trybunach.

Prowadził defiladę osobiście dowódca 15 dywizji gen. Wiktor Thommée, który melduje każdy nadchodzący oddział generałowi Osińskiemu.

A więc **Szkoła Podchorążych.** Kwiat armji, wszystko co najlepsze. Na czele **płk. Kossecki,** za nim prowadzi major Boehm kompanje szkolne piechoty, major Białobłocki — szwadron szkolny, a kpt. Walasek — baterję szkolną. **Oklaski, do których zmusza piękna postawa podchorążych i ich stałe sympatje wśród całego społeczeństwa.**

Płk. Mirgalowski prowadzi 59 p. p. z Inowrocławia. Dzieci Kujaw czują się na bydgoskim terenie równie dobrze jak u siebie. Publiczność nie szczędzi im braw.

Lecz oto idzie **61 murowany pułk piechoty. Za pułk. dypl. Korkozowiczem** bataljony prowadzą mjr. dypl.Wysocki, kpt. Śliwa, mjr. Schulz. Pułk idzie, ziemia drży, trybuny huczą od oklasków.

— **62 pułk dzieci bydgoskich,** panie generale — melduje inspektorowi armji gen. Thommée. Za dowódcą płk. Powieżą zwarte kompanje, z których jedna dumnie niesie dywizyjny proporzec strzelecki.

Kompanja telegraficzna kończy oddziały piesze.

15 pułk artylerji lekkiej defiluje kłusem. Prowadzi płk. Romiszewski. Głucho toczą się po murawie działa, równo idą dobrze wyćwiczone konie.

Teraz punkt szczytowy: **jadą ułani.** Jadą nie tak jak przywykliśmy ich widzieć, ale **w pełnym galopie przechodzą przed trybunami.** Galopem zajeżdża na białych koniach orkiestra, poczem za pułk. Heldut-Tarnasiewiczem przelatują wyrównane szeregi białych ułanów. To porywa oczy, cieszy swoją niezwykłą wprost zjawiskowością. Tumany kurzu wiatr szczęśliwie pędzi w przeciwną stronę.

Za 16 p. ułanów również galopem przelatuje **11 dywizja artylerji konnej,** prowadzony przez płk. Ważyńskiego. Tu wrażenie jest jeszcze silniejsze, armaty ledwie że migają przed oczyma.

Po tej emocji tak silnej, że jej zapomnieć nie można, idą **oddziały przysposobienia wojskowego.** Porucznik Lindner wyprowadził na jachcickie błonia przeszło 4.000 karnej i dobrze wyćwiczonej młodzieży, nie ustępującej w zapale i zacięciu żołnierskim szeregom. Idzie **Związek Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Kol. Przysp. Wojsk., Poczt. Przysp. Wojskowego, Zw. Powst. O. K. VII,** świetnie się prezentujące oddziały **Przysp. Wojsk. Kobiet,** witane szczególnie serdecznie **drużyny harcerek, harcerzy, i maleńkich zuchów,** zwracających uwagę skrzydłami husarskiemi u ramion. Idą dalej **hufce szkolne, weterani powstań narodowych, Bractwo Strzeleckie, Hallerczycy, Sokoli,** a przedewszystkiem jak zawsze oklaskiwany **Sokół żeński, Zw. Urzędn. Poczt., S. M. Polek, S. M. P.** i zamykają pochód **inwalidzi.**

Przez cały czas grają niezmordowanie **orkiestry wojskowe 59 pp. pod dyr. por. Skupieńskiego, 61 p. p. — por. Kuczery i 62 p. p. — por. Grabowskiego.**

Defilada trwała dwie godziny i robiła jako całość wrażenie imponujące.

Obiad żołnierski.

Obiad żołnierski zgromadził przy stolach w lesie na Jachcicach 10.000 żołnierzy i gości. Pośrodku stanął stół reprezentacyjny, przy którym dowództwo 15 dywizji podejmowało przedstawiciela P. Prezydenta Rzeczypospolitej i najwybitniejszych gości, a poszczególne pułki przy swoich pięknie przybranych stoałch zasiadły do obiadu.

Pierwsze przemówienie wygłosił dowódca 15 dywizji gen. Thommée, którego słowa żołnierskie megafony roznosiły po lesie. Pan generał zwrócił się do Inspektora Armji z prośbą o zameldowanie Panu Prezydentowi, że **15 dywizja po zwycięskim udziale w bojach o Polskę żyje z ludnością cywilną i wraz z tą ludnością czeka na przyjazd Pana Prezydenta. Zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i naczelnego wodza, marszałka Piłsudskiego, a okrzyk gromko podchwyciły żołnierskie piersi.** Gen. Thommée wzniósł jeszcze jeden okrzyk **na cześć gen. Osińskiego,** a gen. Skierski, w którego armji dywizja walczyła na froncie, uczcił toastem **ks. biskupa Gawlinę oraz obu dowódców dywizji gen. Junga i gen. Thommée,** którzy zawsze szli na froncie w pierwszych szeregach na nieprzyjacielskie okopy.

Duże wrażenie wywołało **przemówienie ks. biskupa Gawliny,** który powiedział, że honor armji nigdy oddzielić się nie może od moralności Kościoła katolickiego. **Polska zawdzięcza Kościołowi dużo, ale równie dużo Kościół zawdzięcza Polsce.** Przecież Pomorze zostało zdobyte dla Kościoła przez polskich rycerzy. **„Za zgodę, współpracę i miłość armji i kościoa wnoszę toast w ręce przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Niech żyje Polska połączona z Kościołem".**

Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem **przemawiali jeszcze gen. Jung i gen. Gałecki.**

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przemówienie wygłosił p. generał Osiński, który obiecał zameldować Panu Prezydentowi że całe społeczeństwo, wszystkie władze i wojsko oczekiwało przyjazdu Głowy Państwa. Mówiąc o 15 dywizji, stwierdził gen. Osiński, że defilada była wzorem i w formie i w treści. Była nacechowana duchem, sercem i mocą moralną. **„Z taką dywizją pójdę przeciw każdemu wrogowi. Uradowaliście moje serce, pokazaliście co może ten, co chce. Trudno mi byo nie przelać żołnierskiej łzy. Bóg wam zapłać za prześliczną defiladę. Żołnierz 15 dywizji wzór porządku, chęci, zapału — niech żyje!"**

Generał Osiński i ks. biskup Gawlina przeszli jeszcze w towarzystwie obecnych generałów przez wszystkie formacje, witani wszędzie okrzykami i radosnemi owacjami.

Obiad żołnierski kończył oficjalną część święta wojskowego. Poszczególne formacje podejmowały jeszcze swoich gości w kasynach oficerskich.

Podkreślić trzeba jeszcze **świetną organizację całej uroczystości,** przemyślanej we wszystkich szczegółach i przeprowadzonej niezwykle konsekwentnie, w czem zasługa niezmordowanej pracy całego korpusu oficerskiego 15 dywizji. **Pracą tą kierował obok gen. Thommée niezastąpiony dowódca piechoty dywizyjnej płk. dypl. Pomazański.**

Nowa rada nadzorcza Banku Ludowego.

Dnia 14 czerwca br. odbyło się pod przewodnictwem delegata patronatu roczne walne zgromadzenie udziałowców Banku Ludowego w Bydgoszczy.

W sprawozdaniu swem zobrazował **dr. Raszeja** w wymownych słowach **nad wyraz ciężką sytuację,** w którą cały świat cywilizowany przez kryzys gospodarczy został wtrącony, oraz energiczne wysiłki, które czynią rządy wszystkich państw, by stworzyć dla obywateli swych już nie dawnej „prosperity", ale przynajmniej przeciętne warunki spokojnej egzystencji. Z niemniejszą energją prowadzi i Polska tę walkę z kryzysem.

Następnie przeszedł p. dr. Raszeja do szczegółowego omówienia cyfr bilansu zamkniętego **kwotą zł 3.015.884,92** oraz rachunku zysków i strat. Konieczne odpisy na debitorach wyrównane zostały przez przelew części kapitałów rezerwowych.

Po jednogłośnem **przyjęciu bilansu** uchwaliło walne zebranie **pewne zmiany statutu,** mające na celu wzmocnienie kapitałów własnych spółdzielni.

Do Rady Nadzorczej wybrano ponownie **adwokata dr. Budzyńskiego i p. Dudkowskiego,** na nowych członków powołani zostali przez aklamację pp. **inż. Lechowski, em. rotmistrz Dudziński** (z Wtelna, obecnie sekretarz wojewódzki BBWR w Poznaniu), **ks. kanonik Pacewicz i kpt. w st. sp. Marynowski.**

Zebranie miało przebieg spokojny i poważny, a przemówienie kilku uczestników nawołujących wszystkich członków do działania w kierunku stworzenia dla spółdzielni tej atmosfery **spokoju i zaufania,** w której ona pracowała przez dziesiątki lat, spotkały się z żywą aprobatą wszystkich zebranych.

Na zebraniu konstytucyjnem rady nadzorczej obrany został prezesem **inż. Lechowski w miejsce p. Juljana Jarockiego,** który z powodu przewlekłej choroby z urzędu tego musiał zrezygnować.

Pokłosie niedzielne.

— Nie spodziewałem się, że wczorajsze święto wypadnie tak efektownie. Przecież cios, który padł niespodziewanie na kraj cay...

— Tragedja, którą przeżywa naród, odbiła się niewątpliwie na nastroju, choćby dlatego, że uniemożliwiła przyjazd do Bydgoszczy Pana Prezydenta, oczekiwanego z prawdziwą radością. Ale życie ma swoje prawa i zawsze triumfuje nad śmiercią. Dlatego więc mimo zrozumiaego przygnębienia święto wojskowe miało pełen blask. I tak może jest najlepiej.

— A żaoba?

— Żałoba swoją drogą ogarnia serce każdego Polaka. Ale właśnie najsilniejszą i najbardziej potrzebną w takiej chwili reakcją i zdecydowaną odpowiedzią dla wszystkich wrogów zewnętrznych i wewnętrznych — jest taka jak wczoraj, manifestacja mocy niezmożonej, wynikającej z łączności armji z narodem.

— Gdyby jednak Pan Prezydent mógł był zawitać do Bydgoszczy, radość nasza byaby jeszcze większa.

— No, bez porównania. Przecież czekaliśmy tego przyjazdu jak żydzi Mesjasza. Cóż robić jednak, kiedy Bydgoszcz najwyraźniej niema szczęścia. Splendor nas znowu ominął.

— Może na przyszłość będzie lepiej.

— Może. Teraz też trudno się było pogodzić z tem, że tyle przygotowań poszo na marne.

— Nie na marne. Cały afekt zwrócił się w kierunku żołnierza. I Itak być powinno. Zieleń, sztandary, iluminacja uczciły 15 dywizję w dniu jej święta. **(hak).**

— **Bydgoski okręg Tow. Kobiet Katolickich.** Rekolekcje zamknięte dla czonkiń Stow. Kobiet Katolickich odbędą się od 16 do 20 lipca br. w zakładzie Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo na Bielawkach. Koszta za mieszkanie i utrzymanie podczas rekolekcyj wynoszą dla członkin 5 zł, dla niečłonkiń 7 zł. Zgłoszenia oraz opłatę przyjmują prezeski Stowarzyszeń Kobiet Kat. i zarząd okręgowy.

— **356 obywateli z Niemiec** odwiedziło miasto Bydgoszcz w maju bieżącego roku. Wykaz cudzoziemców, którzy w maju przyjechali do Bydgoszczy, jest następujący: Anglja 3, Austrja 10, Belgja 1, Czechosłowacja 7, Danja 1, Francja 2, W. M. Gdańsk 18, Holandja 2, Łotwa 1, Niemcy 356, Rumunja 2, Węgry 1, Włochy 10, Rosja Sowiecka 1, Stany Zjednoczone Ameryki 2, Chiny 7, różni 3. Razem 427.

Co lepiej?

Czy lepiej robi ten, co gra na loterji państwowej, czy lepiej ten, który nie gra?

Wprawdzie jest staropolskie przysłowie bardzo realistyczne, że „lepiej" jest wrogiem „dobrze", a dobrze jest grać na loterji i możnaby je i tu zastosować, ale postarajmy się odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie rzeczowo. Ktoś pracuje w fabryce czy biurze, w warsztacie czy w sklepie. Obowiązki swoje w pracy spełnia wzorowo, tak samo wzorowo spełnia swoje obowiązki rodzinne. Z pieniędzy, które w jego budżecie miesięcznym przeznaczone są na kawiarnię, na kino, czy wogóle na rozrywki, kupuje sobie za 10 zł ćwiartkę losu albo za 40 zł cały los. Jakaż jest jego pozycja życiowa w stosunku do człowieka, który wcale nie gra na loterji? Odpowiedź na to jest prosta i jasna: ma jedną szansę życiową więcej.

I to jest właśnie rozstrzygnięcie kwestji, czy lepiej grać na loterji, czy nie grać. Jeżeli gra na loterji wzmaga szanse życiowe, jeżeli ich dodaje, to lepiej jest grać. Naturalnie nie wszyscy muszą grać na loterji. Są ludzie, którym życie płynie tak równo i gładko, których stosunki materjalne są tak uregulowane, że im nie potrzeba wygranych pieniędzy. Ale i taki człowiek grając, zrobiłby dobrze. Kupno losu nie nadwyręży z pewnością jego budżetu, a jeżeli wygra, może wygrane pieniądze obrócić na cel dobroczynny albo społeczny, na biedne dzieci, na oświatę, albo na głodnych. I tak zatem lepiej jest grać niż nie grać.

Więc wszyscy niech pamiętają, że już najwyższa pora kupić los. Ciągnienie I-szej klasy 30-tej loterji państwowej zaczyna się już 19 czerwca i trwa cztery dni. Główna wygrana w tej klasie wynosi 100.000 zł, a wogóle jest w niej 12.000 wygranych na ogólną sumę 1.595.200. Jest na co się złakomić.



— **W zastępstwie prezydenta miasta Bydgoszczy** wyjechał dziś do Nowego Sącza na pogrzeb śp. ministra Pierackiego **p. radca Kalita,** członek zarządu miejskiego.

— **Dziś o godz. 19 min. 30** zbierze się Rada Miejska na żałobną manifestację.

— **Ważne dla rodziców, pragnących w przyszłości posyłać dzieci do gimnazjum.** Istniejąca piąty rok przy gimnazjum żeńskiem T. N. S. W., posiadającem prawa szkół państwowych, sześcioklasowa szkoła powszechna T. N. S. W. przygotuje gruntownie każde dziecko do gimnazjum. Uczennice i uczniowie szkoły mają prawo do uproszczonego egzaminu do gimnazjum. Czesne od 10—18 zł miesięcznie. Wpisy na podstawie ostatniego świadectwa szkolnego lub egzamin przyjmuje codziennie sekretarjat Tow. Szkoły Jednolitej, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41.

Z Bydgoskiego Konserwatorjum.

Dwa popisy uczniowskie.

Bezpośrednio przed zakończeniem roku szkolnego urządził dyrektor Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego p. Winterfeld dwa tradycyjne popisy uczniowskie. W Resursie Kupieckiej wystąpili w ub. poniedziałek klasy niższe i średnie, w ub. środę zaś klasy średnie i wyższe. Ogółem wystąpiło około 40 uczennic i uczniów.

Popisy dają możność stwierdzenia wyników pracy grona profesorskiego, wysokiego poziomu nauki artystycznej i postępów uczniów. Zauważyliśmy, że uczennice i uczniowie, którzy w ubiegłym roku jeszcze nie zdradzali większej umiejętności gry, dziś w zupełności zadowolili nietylko pod względem opanowania strony technicznej, ale ku miłemu zdziwieniu już całą duszą i sercem starają się wniknąć w dzieła sztuki i treść ich oddać tak, aby słuchacze doznali estetycznych wzruszeń.

Refleksje, jakie budzą dwa ostatnie popisy uczniów Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego, przynoszą zaszczyt uczelni i jej profesorom z dyr. p. Winterfeldem na czele. **S. K.**



— **Doroczna pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy** na odpust Nawiedzenia Najśw. Marji Panny wyruszy pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego w niedzielę, dnia 1 lipca o godz. 21. Pielgrzymka pojedzie przez Inowrocław—Karsznice. Powrót z Częstochowy tą samą trasą w środę, dnia 4 lipca o godz. 14, przyjazd do Bydgoszczy o godz. 22. Koszty przejazdu w obie strony III kl. 16 zł, II kl. 23 zł łącznie z opłatą za zwiedzenie zabytków. Kolejarze, mający wolny bilet, mogą się przyłączyć do pielgrzymki za opłatą 1.50 zł. Zgłoszenia wraz z opłatą przyjmuje kasa kościelna do 20 czerwca.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 19 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Muzyka popularna z płyt. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Audycja dla dzieci młodszych: opowiadanie p. t. „Dziurawa kieszeń", piosenki odśpiewa Tadeusz Łuczaj. 13,20: Koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia. 13,55: Z rynku pracy. 16,00: Fragmenty z dramatu muzycznego R. Wagnera (płyty). 17,00: Skrzynka P. K. O. 17,15: Koncert solistów. Wyk.: Wanda Kalenkiewicz (m. sopr.) i Fel. Sznajderman (skrzypce). 18,00: Odczyt turystyczny. 18,15: Pół godziny muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja". 18,45: Pogadanka strzelecka. 19,15: Skrzynka muzyczna. 19,30: „Coś ciekawego" - płyty. 19,5: „Fundusz Obrony Morskiej" (pogadanka). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: Recytacje poezyj. 20,12: „Dziewczę z fijołkami", operetka w 3 akt. Hellmesbergera. W przerwie I - dziennik wieczorny. W przerwie II - Wiadomości rolnicze. 22,20: „Tam, gdzie się drukuje nasz pieniądz papierowy" (reportaż z pol. wytwórni papierów wartościowych). 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

ZAGRANICA. Morawska Ostrawa. 19,30: „Baron cygański", operetka J. Straussa. **Monachjum.** 20,05: „Der Waffenschmied", opera Lortzinga. **Medjolan.** 20,45: „Signorina Jazz", operetka. **Wiedeń.** 21,00: Koncert symf. **Hilversum.** 21,40: Koncert z udz. pianisty Artura Rubinsteina.

Ręce robotnika zgilotynowane przez koła pociągu.

Szkarłatna wstęga krwi na torze pod Maksymiljanowem.

(kj). Straszny wypadek wydarzył się w sobotę po południu **na torze kolejowym w Maksymiljanowie.**

Według informacyj, udzielonych reporterowi „Dziennika Bydgoskiego" przez naocznyh świadków wypadku, szczegóły przedstawiają się następująco:

Od kilku tygodni robotnicy kolejowi zatrudnieni są przy przekładaniu starych szyn na nowe **na torze pod Kotomierzem.** Pracę swoją rozpoczynają robotnicy rano o godz. 5-ej i kończą zajęcia o godz. 1-ej w południe. W sobotę, jak zwykle w południe, robotnicy skończyli swe zajęcia. Nie chcąc czekać na pociąg osobowy, który dopiero o godz. 15 z minutami wyrusza z Kotomierza do Bydgoszczy, **zabrali się z przejeżdżającą przez Kotomierz towarówką.** Jeden z robotników, niejaki Magdziński z Maksymiljanowa, zaangażowany przez nadzór toru w Kotomierzu na okres czasowy, również wracał **do domu pociągiem towarowym.** Ponieważ pociąg towarowy **nie zatrzymuje się w Maksymiljanowie,** a dopiero w Bydgoszczy, Magdziński **usiłował zeskoczyć z pędzącego pociągu.** Lekkomyślny ten krok przypłacił **ciężkiem kalectwem na całe życie.** W krytycznym bowiem momencie poślizgnął się i zamiast zeskoczyć na biegnący równolegle tor wolny, **wpadł między koła pociągu, które obcięły mu obydwie ręce i ciężko pokaleczyły na całem ciele.** Pociąg natychmiast zatrzymano i po długich wysiłkach udało się robotnikom, jadącym razem z Magdzińskim, **wydobyć rannego z pod kół pociągu.**

Akcję ratunkową utrudniał w znacznym stopniu **brak odpowiednich środków opatrunkowych.** Nosze, które sprowadzono z Maksymiljanowa, **były zepsute.** Brak było pozatem bandaży, jodyny i t. d.

Kiedy wreszcie opatrzono prowizorycznie rannego, nasunęły się **nowe komplikacje.** Nosze z rannym wniesiono do parowozu i ustawiono na 3-metrowej wysokości. Gdy parowóz ruszył, nosze omal nie spadły. Przez całą drogę do Bydgoszczy **robotnicy musieli nosze przytrzymywać rękami.**

W stanie bardzo ciężkim odstawiony został ranny robotnik kolejowy karetką pogotowia **z dworca do szpitala.**

W rozmowie z współpracownikiem „Dziennika Bydgoskiego" robotnicy, zatrudnieni przy układaniu torów, skarżą się, że praca ich jest **bardzo ciężka i niebezpieczna,** niema bodaj tygodnia, by nie zanotowano kilku nieszczęśliwych wypadków. Mimo to pod ręką **niema żadnych absolutnie opatrunków, tak potrzebnych przy doraźnych zabiegach ratunkowych.** Niewątpliwie sobotni wypadek robotnika Magdzińskiego będzie dla władz kolejowych **groźnem memento,** by przeprowadzić czemprędzej energiczną lustrację apteczek oraz środków opatrunkowych nietylko na większych dworcach, lecz również na małych stacyjkach. Przecież chodzi tu o życie ludzkie.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Nie widzieliśmy jeszcze na ekranie meczu bokserskiego, sfilmowanego z taką precyzją, dokładnością, a zwłaszcza z realizmem jak w filmie obecnie wyświetlanym pt. **„Bokser i dama".** Nietylko bowiem film daje nam silne wrażenie. Przeciwnicy sportu mają wdzięczne pole do obserwacji i przekonania się o emocji, jaką czerpie się z tej dziedziny. Baer i Carnera walczą świetnie, szlachetnie, choć zawięcie. Dempsey sędziuje. Treść całego obrazu zajmująca. Kto więc chce widzieć jak odbył się ostatni mecz o mistrza świata między tymi dwoma bokserami, niech idzie do kina „Adria". Początek o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla dwa świetnie zrealizowane dramaty dźwiękowe: **„Mąż swojej żony"** z życia hiszpańskiego o akcji żywej, pełen śpiewu i muzyki z uroczą Rositą Moreno i znakomitym tenorem Roberto Rey oraz **„Pożyczone szczęście",** film z życia współczesnych girls. W roli głównej ulubienica publiczności Clara Bow. Program cieszy się powodzeniem. Wczoraj pomimo ciepła sala była przepełniona. Dziś pocz. o 6,30 i 9.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni doskonały podwójny program: **„Awantura arabska"** z William Boydem oraz **„Król gór".** Dla modzieży dozwolone. Początek o 5,30.

KRISTAL. Na dworze cesarskim w Wiedniu odbywa się zjazd gości z okazji dorocznych łowów i na tle tej uroczystości rozgrywają się komedjowe qui pro quo, ale takie w lepszym stylu; wesołe, beztroskie, okraszone dobrą muzyką i śpiewami w obramowaniu ładnych dekoracyj pałacu i leśniczówki. Gra artystów na wysokim poziomie: Susi Lammer, Hansi Niese, Leo Slezak, Theimer i znany nam doskonały Georg Aleksander, który był osią humoru. Film cieszy się powodzeniem i to słusznem. Nadprogram. Początek o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni **„Boczna ulica"** z Johnem Boles i Ireną Dunne oraz **„Noc strachu"** z Tomem Mixem. W pierwszym rozkoszujemy się romantyzmem dusz i serc ludzkich niezwykle pięknie ujętym w ramy filmowe. Obraz ten zaliczają do wyjątkowych i nazywają symfonją miłości. W drugim widownia przejmuje się wyczynami bohatera i jego niebezpiecznemi sytuacjami, w jakie wpada i wydostaje się. Warto zobaczyć tę walkę ze złem. Początek o 5, 7 i 9.

Kino „Variete" (w ogrodzie Resursy Kupieckiej). Dziś o godz. 9 na ekranie **„Orlątko",** film historyczny, głęboko wzruszający i niezmiernie zajmujący. Na scenie rewja — nowa i świetna, w kilkunastu obrazach, pełna humoru i artystycznie wykonanych scen skeczowych i duetowych. A wszystko to na świeżem powietrzu, pod gwiaździstem sklepieniem nieba w miłym ogrodzie, oddalonym od turkotu i gwaru miejskiego przy miłej muzyce ekranowej i żywej.

— **Zjazd polskich pastorów.** Senjor zborów augsbursko-ewangelickich w Poznańskiem i na Pomorzu, pastor Manitius z Poznania, zwołał konferencję wszystkich polskich pastorów swojej diecezji do Bydgoszczy na ważną konferencję. Konferencja rozpoczęła się dzisiaj i potrwa dwa dni.

— **Były naczelnik urzędu skarbowego Bydgoszcz I ś. p. Władysław Młynarz,** emerytowany radca skarbowy, niespodziewanie zmarł na udar serca w Kornierowie pod Poznaniem. Pogrzeb odbył się wczoraj, w niedzielę, w Poznaniu. Ś. p. radca Młynarz pochodził z Małopolski. Do Bydgoszczy przybył za urzędowania naczelnika Chmarzyńskiego i został jego następcą. W dość młodym wieku został przeniesiony w stan spoczynku. Żył lat 52. R. i p.



Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12,13, **12.59,** 13.13, 15.33, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Na marginesie.

Przy każdej sposobności prasa porusza katastrofalny brak szkół. Mówi się o tem bardzo dużo z okazji omawiania budżetu ministerstwa oświaty na plenum. Gdy wskazywano rządowi, że prawie pół miljona dzieci jest pozbawionych szkoły, minister rozkładał ręce bezradnie, mówiąc, iż rząd nie może nic czynić ponad możność i ponad swe zasoby. Wobec takiego stanu rzeczy nie bez pewnego zdziwienia spotkaliśmy się z wiadomością, iż ministerstwo wydało okólnik do kuratorów, aby zamykali te szkoły, które nie odpowiadają warunkom higjeny. Jako powód do zamknięcia wystarczać będzie brak podłogi drewnianej w lokalu szkolnym, przechodnie izby szkolne oraz brak wygódek w podwórzu. Jeżeli kuratorzy będą chcieli zastosować się do okólnika ministerstwa, a zastosować się muszą, natenczas liczba szkół wiejskich katastrofalnie się zmniejszy. Nie chcemy i nie możemy ukryć, że stan szkół na Kresach, a nawet w b. Kongresówce jest fatalny. Uważamy jednak, iż lepiej, gdy jest taka szkoła, niż gdyby nie było żadnej.

Np. na Polesiu, według referatu ks. biskupa Bukraby, wygłoszonego na zjeździe Polskiej Macierzy Szkolnej w stolicy, dziesiątki tysięcy dzieci nie uczęszcza do szkół. Przytem kolosalny jest brak świetlic, bibljotek i opieki nad dzieckiem. Polesie potrzebuje 150 nowych szkół powszechnych, nie mówiąc już o innych placówkach i szkolnictwie zawodowem. Analfabetyzm powrotny zaczyna się szerzyć i na Wileńszczyźnie dla tych samych przyczyn. Na Wołyniu około 200 tysięcy dzieci jest pozbawionych zupełnie szkoły i to bez nadziei na poprawę.

W jakież rażącej sprzeczności znajduje się więc okólnik ministerstwa z faktycznym stanem rzeczy!

Co mówić o Kresach i b. Kongresówce, gdy i u nas na Ziemiach Zachodnich potrzeby szkolnictwa są coraz większe, już choćby z racji powiększania się ludności. Tymczasem kredyty na szkolnictwo maleją. (r).

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914/19 Koło Bydgoszcz.** W myśl zarządzenia głównej komisji weryfikacyjnej uprasza się wszystkich członków Koła, którzy złożyli swe kwestjonarjusze do weryfikacji, aby złożyli swe książeczki wojskowe w sekretarjacie przy ul. Marszałka Focha 39 w poniedziałek, 18 bm. i czwartek, 21 bm. w celu przesłania takowych. Odebrać je będzie można tydzień później. Członkowie, którzy posiadają dyplomy weryfikacyjne weterana, nie potrzebują przedkładać. Nadmienia się, że termin weryfikacji upływa z dniem 15 lipca br., wobec czego apeluje się do członków, aby we własnym interesie przyśpieszyli składanie swych kwestjonarjuszy do weryfikacji. Sekretarjat czynny dwa razy w tygodniu w poniedziałek i czwartek od godz. 17—19 przy ul. Marsz. Focha 39 parter.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu, mężów zaufania, komisji rewizyjnej i wydziału robotniczego **Chrz. Związku Pracowników Miejskich** odbędzie się we wtorek, 19 bm. o godz. 6.30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., Dworcowa 5.

O gremjalne przybycie prosi

Przewodniczący.

W środę, 20 bm. o godz. 6.30 odbędzie się miesięczne zebranie Chrz. Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengning.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Dnia 18 czerwca 1934 r.

Godz. 19,00: **K. S. „Astorja".** Zebranie plenarne. Komplet konieczny.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja dla kursistów w hotelu Lengning.

— **Tow. ośw. „Lech".** Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

Godz. 20,15: **„Harmonja".** Zebranie zarządu. We wtorek 19 bm. o godz. 20 zebranie miesięczne. Na porządku obrad ważne sprawy.

Dnia 19 czerwca 1934 r.

Godz. 16,30: **Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Trójcy.** Pogrzeb członkini naszej śp. Rozalji Stukowskiej z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Bank Polski płacił w dniu 18. 6. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,58
franki szwajcarskie	171,54
franki francuskie	34,87
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,50
floreny holenderskie	358,05

MARKA NIEMIECKA

na giełdzie warszawskiej 16/VI — 202,50 (Tendencja zwyżkowa).

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 15. 6. 1934 roku.

Żyto	15,25— 15,50
usposobienie spokojne	
Pszenica	19,00— 19,25
usposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy	18,00— 19,50
usposobienie stałe	
Jęczmień 695—705 g/l	17,50— 18,00
Jęczmień 675—685 g/l	16,50— 17,00
usposobienie stałe	
Owies	15,25— 15,75
usposobienie stałe	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	24,00— 25,00
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	22,50— 23,50
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	18,00— 19,00
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	14,00— 15,50
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	19,00— 20,00
usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	33,25— 34,25
Mąka pszenna gat. IB 45 % „	31,25— 32,75
Mąka pszenna gat. IC 60 % „	29,50— 31,00
Mąka pszenna gat. ID 65 % „	28,00— 29,25
Mąka pszenna gat. II 65 % „	23,25— 25.25
Mąka pszenna gat. III p. A „	18,00— 19,75
Mąka pszenna gat. III p. B „	15,00— 16,75
usposobienie spokojne	
Otręby żytnie	10,25— 10,75
Otręby pszenne	11,00— 11,25
Otręby pszenne (grube)	11.50— 12,00
Gorczyca	52,00— 56,00
Groch polny	20,00— 21,00
Groch Viktorja	27,00— 33.00
Groch Folgera	21,50— 22,50
Łubin niebieski	7,75— 8,50
Łubin żółty	9,00— 10,00
Inkarnatka	110,00—130,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,50
Płatki ziemniaczane	15,50— 16,00
Makuch lniany w taflach	19,75— 20,25
Makuch rzepakowy w taflach	13,75— 14,25
Makuch słonecznikowy 42/43 %	16,50— 17,00
Śrut Soja	19,50— 20.00
Mak niebieski	46,00— 52,00

Ogólne usposobienie spokojne.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

188. Z natury obdarzony inteligencją, dobra pamięć, sprytny ale bardzo uparty. Dyplomata, lubi drugimi kierować, nerwowo wyczerpany. W miłości lubi częste zmiany, przezco jest grymásnym i staje się przeto egoistą. Wiele drugim dopomaga, jednakże pieniędzy nie potrafi szanować.

189. Bardzo inteligentny, dobra pamięć, szybko się orjentuje, w czasie ograniczony i zimny do sprawy przystąpi, dokładnie bada, jeżeli nie ma pewności, nie ryzykuje. Dużo temperamentu, sentymentalny, kochliwy, jeżeli bez wzajemności potrafi swój ból ukryć, gdyż posiada silną wolę i wytrwałość.

190. Poważnie usposobiona, nerwowa, w swych zamiarach potrafi jednakże być bardzo stanowcza. Pod względem intelektualnym posiada wiele męskości, wszystkim potrafi sobie dobrze radzić. W miłości szczera i bardzo zazdrosna. W kierunku materjalnym ekonomistka. Krzywdy nie daruje ale nie mściwa, energiczna, bada i kontroluje w skrytości dlatego, że jest małoufna.

191. Kuje żelazo na gorąco, swe sprawy szybko i akuratnie załatwia. Prędko się orjentuje, posiada fenomenalną pamięć, dzięki której może zrobić karjerę. Nie wiek poważnie usposobiona, dorównuje usposobieniu wieku 35 a 40 lat. Bardzo ambitna, przez którą nie zawsze przez ludzi zostaje zrozumianą. Charakter ludzi podobny do Pani spotyka się bardzo mało. Radzę Pani sprawy swe sama załatwić i ludzi unikać. Dużo instynktu i zdolności artystycznych niewykorzystanych. Pod względem intelektualnym posiada wiele męskości.

192. Szybko się orjentuje, wesoła, dużo temperamentu, w swych zamiarach bywa uparta, logiczna, energiczna, nie traci czasu nadaremno. Sceptyczka, w kierunku interesownym materjalistka i ekonomistka.

193. Z natury obdarzona wielką inteligencją, pewna siebie, nieufna, sceptyczka i to z powodu swej pewności i nieufności. Pod względem intelektualnym wiele męskości. Ambicja wprowadza w upór. Moja rada: nabrać więcej rutyny i dyscypliny, zapatrywać się konieczne optymistycznie.

194. Nerwowy, w swych zamiarach mało stanowczy, lubi życie łagodne i nieruchliwe. Sentymentalny, kocha zacisze domowe, materjalista i przez swe niezdecydowanie się w życiu wiele utracił. Pismo wykazuje wyczerpanie duchowe i fizyczne i to jedynie przez miniony niespokojny tryb życia.

Stan wody na Wiśle dnia 18 czerwca: Zawichost 92, Warszawa 68, Płock 42, Toruń 22, Fordon 26, Chełmno + 08, Grudziądz 26, Korzeniewo 44, Piekło — 22, Tczew — 49, Einlage 2.10, Schiev. 2.34.

ROCZNICA ŚLUBU.

Jańska przychodzi do Jańskiego.

— Na jutrzejszą uroczystość muszę zabić kurę!

— Czemu?

— Jutro dwudziesta rocznica naszego ślubu!

Na to Jański: — **Cóż biedny ptak temu winien?**

NAJSTARSZY DOWCIP O TEŚCIOWEJ.

Jaskiniowa żona przybiega z krzykiem do jaskiniowego męża:

— Śpiesz się! Weź kamienny topór! Niedźwiedź napadł na moją matkę!

Mąż wzrusza ramionami:

— No to co? Żal ci niedźwiedzia?

Zarząd Miejski w Bydgoszczy w Województwie Poznańskiem ogłasza

konkurs

na stanowisko **inżyniera-urbanisty.**

Warunki konkursu są następujące: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40 rok życia, 3) dyplom inżyniera-architekta, conajmiej 3-letnia praktyka urbanistyczna w urzędach państwowych lub samorządowych.

Kandydaci ze specjalnemi studjami urbanistycznemi oraz z egzaminem, przewidzianym w art. 361 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 r. będą mieli pierwszeństwo.

Uposażenie służbowe według grupy VI-tej pragmatyki państwowej z 9 października 1923 r. (Dz U. nr. 116 poz. 924) plus 15% dodatku komunalnego, pobieranego każdorazowo przez urzędników miejskich.

Oferty należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego, na ręce Prezydenta miasta w terminie do dnia 30 czerwca 1934 r. z załączeniem odpisów dokumentów, własnoręcznie napisanego życiorysu i adresów osób, mogących udzielić referencji. Stanowisko powyższe jest zaraz do objęcia. (11415

L. Barciszewski, Prezydent Miasta.

†

W sobotę, dnia 16 bm. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, bratowa, ciocia, babcia i teściowa ś. p.

z Górskich

Leokadja Stęszewska

przeżywszy lat 85, o czem donosi w imieniu stroskanej rodziny

Ks. Siebers.

Bydgoszcz, Kordeckiego 15 I., Poznań, Chełmce.

Złożenie zwłok do grobu we wtorek 19 bm. o g. 4 po poł. z kostnicy cmentarza starofarnego przy ulicy Grunwaldzkiej.

Msza św. żałobna w środę, dnia 20 bm. o godzinie 8.30 w kościele św. Trójcy. (11375

†

Dnia 16 bm. rozstała się nagle z tym światem po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, teściowa i ciocia ś. p.

Rozalja Stukowska

z domu Śpiewakowska

przeżywszy lat 49, o czem donosi w ciężkim i nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, w czerwcu 1934.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 19 bm. o godz. 4,30 po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego. Msza św. żałobna odprawi się dnia 19 bm. o godz. 6,05 rano w kościele św. Trójcy. (11374

Najserdeczniejsze **Bóg zapłać** wszystkim biorącym udział w pogrzebie śp. mojej żony **Kazimiery**. Msza św. odbędzie się w wtorek dnia 19. 6. 1934 r. o godz 8.30 rano w parafji św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. (11403

A. Królikowski.

Spichlerz zbożowy

ca. 1200 ctr. składowiska, stojący na stacji P. K. P blisko powiatowego miasta na Pomorzu, bardzo korzystnie **na sprzedaż.**

Łaskawe oferty uprasza się do filji Dzien. Bydg. pod „Spichlerz". (6429

KATOL JAPOŃSKI ZABIJA OWADY ROBACTWO

7817



ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R. M. S. W. Nº 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

9801

ODCISKI radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Żądać w drogerjach.



przez piękną cerę do szczęścia

Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani cerę, czyniąc z Niej zawsze ładną kobietę. Napewno zawsze pamiętać Pani będzie o znakomitym pudrze Abarid, który dał Pani piękną cerę i zapewnił powodzenie i szczęście w życiu.



11370

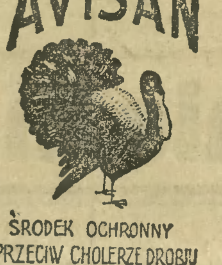
List hipoteczny

50 000 zł I. numer (11360

na sprzedaż.

Prędko decydującemu się niżej pół ceny. Oferty pod **„Zagraniczny"** Dziennik Bydg.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Pokój umeblowany

kąpielowy, telefon, linoleum (11359

Al. Ossolińskich 17 parter.

Wyjechałem

Dr. M. Miedziszewski

Spec. chorób wewnętrznych i dziecięcych 11412

Poszukujemy

lokalu biurowego

o conajmniej 8—10 pokojach,

położonego możliwie w centrum miasta na pierwszem piętrze. Spieszne oferty prosimy kierować pod **„782/3" do „Agencji Reklamy Prasowej" ulica Dworcowa nr. 54.** 11399

11700

Poszukujemy rutynowanego

buchaltera-bilansisty

obeznanego na wskroś nietylko buchalterją, lecz również sprawami podatkowemi i kupiecką administacją, znającego również dobrze język niemiecki. Wyczerpujące oferty w obu językach i życiorysem wraz z wysokością żądanego wynagrodzenia prosimy kierować pod **„BUCHALTER", do „Agencji Reklamy Prasowej", Dworcowa nr. 54.**

Odprasowanie wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Bilans per 31 grudnia 1933

Aktywa	zł	gr	Pasywa	zł	gr
1. Kasa i sumy do dyspozycji:			1. Udziały	257.256	12
a) gotówka 4 684,65			**2. Fundusze:**		
b) waluty obce . . . 1.622,36	6.307	01	a) Fund. zasobowy . 30.415,—		
2. Banki	3.648	45	b) Fund. amort. nier. 5.945,80		
3. Pożyczki:			c) Rezerwa specjaln. 244.01	36.601	81
a) weksle . . . 1.419.528.60			**3. Wkłady:**		
b) rach bież. . . 661.272,91			a) oszczędnościowe 590 499,79		
c) poż dłużejterm. 14 967,20			b) rachunki bież. . 185 482,76		
d) hipoteczne . . 70.072.28	2 165 840	99	c) znaczki oszczędn. 1.002.77	776.985	32
4. Pretensje windykacyjne	307 796	65	4. Banki	331.635	10
5. Koszty członka	8.020	90	5. Pożyczki P. B. R. zabezp. weksl.	26 815	73
6. Papiery wartościowe	33.148	87	6. Redyskont	1 263 609	85
7. Nieruchomości	223.187	51	7. Sumy przechodnie	47.325	06
8. Ruchomości	12 175	—	8. Zobowiązania inkasowe	19 203	93
9. Kaucje	959	76	9. Hipoteki	1 648	32
	2.761.085	14		2.761.085	14
Dłużnicy z tyt. udziel. gwarancyj	171.941	23	Różni z tyt. gwarancyj	171.941	23
Dłużnicy z tyt. inkas	82 858	55	Różni z tyt. inkas	82 858	55
	3 015 844	92		3 015 884	92

Bydgoszcz, dnia 4 czerwca 1934 roku.

11398)

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością **w Bydgoszczy**

(—) Dr. Raszeja (—) M. Brustman

POLECENIA

Wózki (6425 dziecięce najtaniej sprzedaje Dworcowa 25, II. p.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo rolne 38 morgowe, powiat Kartuzy, na bardzo korzystnych warunkach do nabycia. Zgłoszenia do Banku Ludowego w Sopocie (Zoppot). (11095

Kuchnia (11377 nowa na sprzedaż. Grudziądzka 23, stolarnia.

Piekarnię parową, urządzenie pierwszorzędne, w Rynku, dobrze prosperującą, sprzedam korzystnie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Urządzenie pierwszorzędne". (11367

Na sprzedaż duże lustro 150×200, kanapa rogowa, szafy, stoły, skrzynia do pierzyn, szafa do wina, elektr. lampy itd. Dworcowa 67, mieszkanie 7. (6494

Maszynę do szycia, sprzedam, 45 zł. Wiadomość Dziennik. (11410

Nasiadówka cynkowa nowa tanio. Promenada 3—4. (6435

Motocykl (6314 „Oka Supreme" 350 ccm. w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. F. Wierzchosławski, Szubin.

Samochód limuzyna 6-cylindrowy z zastosowaniem centralnego ogrzewania, w bardzo dobrym stanie gotowy do jazdy na sprzedaż. Kościuszki 25. 11293

Meble i sprzęty domowe z powodu wyjazdu sprzedam. 3-go Maja 9, I piętro prawo. (6437

Cement „Wysoka", tanio sprzedaje Wojciechowski, Pomorska 36. (6426

Rower dobrze utrzymany. Ugory nr. 22/23. (11236

Młode (11411 psy owczarki na sprzedaż, ul. Brzozowa 82.

Maszyna bębenkowa nowa, 160 zł. Pomorska 22, podwórze prawo. (6436

KUPNA

Kupię mały samochód kryty (limuzynę używaną). Werner, Swiecie n. W., ulica Piłsudskiego 4/6. (11391

LEKCJE

Udzielam (21186 lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Fryzjerka z dobrą znajomością fachową potrzebna na stałe. J. Baranowski, Puck, ul. Szkolna. (11163

Uczeń fryzjerski potrzebny. Grudziądz, Nadgórna 24. (11390

Bufetowa może się zgłosić. Kawiarnia „Pomorzanka", Toruń Szeroka. (11389

Kawiarka może się zgłosić. Kawiarnia „Pomorzanka", Toruń, Szeroka. (11388

Strycharz potrzebny, ul. Kujawska 37, m. 1. (11413

Panienkę chcącą się wyuczyć gotowania, przyjmie Jadłodajnia Bydgoszczanka, Herm. Frankego 7. (6442

Panienka (11396 do restauracji potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski.

Żelaźniaka (6428 obeznanego dokładnie z branżą nie niżej 25 lat. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Żelaźniak".

Potrzebna panienka na wakacje na wieś, dobry niemiecki. Wiadomość Bernardyńska 3, m. 6 zaraz. (6438

Uczeń piekarski, który się parę miesięcy uczył, zaraz potrzebny, pozamiejscowy. Deja, Śniadeckich 11. (6433

Kucharka restauracyjna, potrzebna zaraz. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Uczennica do kuchni oraz służąca, również potrzebne. Osobiste zgłoszenia: Restauracja Dworcowa w Tczewie, (Pomorze). (11387

DZIERŻAWY

Dobra egzystencja. Skład kolonjalny do wynajęcia, ul. Szczecińska 10. 11176

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik (6430 kolejowy bezdzietny poszukuje 3 pokoje z kuchnią. Oferty do filji Dziennika pod „Konduktor".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuch. wynajmę. Stawowa 19

2 pokojowe: kuchnia. Chwytowo 5.

Kuligowski. Gdańska 33.

kuch. Grunwaldzka 183, 3.

3—4 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13.

4 pokojowe: komfortowe. Gdańska 67.

Próżny pokój do wynajęcia. Gdzie wskaże Dziennik Bydgoski. (11378

Pokój kuchnia do wynajęcia. Stawowa 27. (11408

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Krygier, Podwale 10. (11395

4 pokojowe (6427 mieszkanie do wynajęcia. Krasińskiego 19, m. 1.

5 pokojowe wolne Chrobrego 12. Wiadomość I piętro. (6432

RÓŻNE

Kto wykonuje dokładnie foremki do mydła (sztance)? A. Szachtsznejder, Chojnice, ul. Batorego 7. (11385

Grafolog Król. Jadwigi 13—6 określa charakter, zdolności, przeznaczenie, udziela porad życiowych. Wiele podziekowań. (11383

MATRYMONJALNE

Dwóch (11380 braci, lat 30 i 25, posiadają na Pomorzu 250 morgowe gospodarstwo bez długu bardzo dobrym stanie, szukają żon, najchętniej dwie siostry. Panie posiadające także gospodarstwo lub odpowiedni majątek, zechcą złożyć oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Bracia".

Panna lepszej rodziny, niebiedna, lat 27, wyjdzie zamąż za urzędnika na stałem stanowisku. Oferty z fotografją proszę złożyć w Dzienniku Bydgoskim pod „Fan". (11405



Murzynek uczy się pływać

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwyklem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.